

No. 276

XXVIII r.
Istnienia.

Cena numeru
20 gr.

Cena prenumeraty
w Łodzi:

Mies. z dod. ilust. 4.30 gr.
Dla red. 3.75 gr.
Odnoś. do dom. 30 gr.

Z przes. poczt.

Mies. z dod. ilust. 5.20 gr.
Poza Łodzią egz. 27 gr.

Należność pocztowa
opłacona ryczałtem.

Redakcja i Administracja

w ŁODZI,

Al. Kościuszki 41

TELEFON 28.

Konto P.K.O. 60594.

Red. przyjmuje od 11—12

Art. i listów anonimowych
nie umieszcza się.

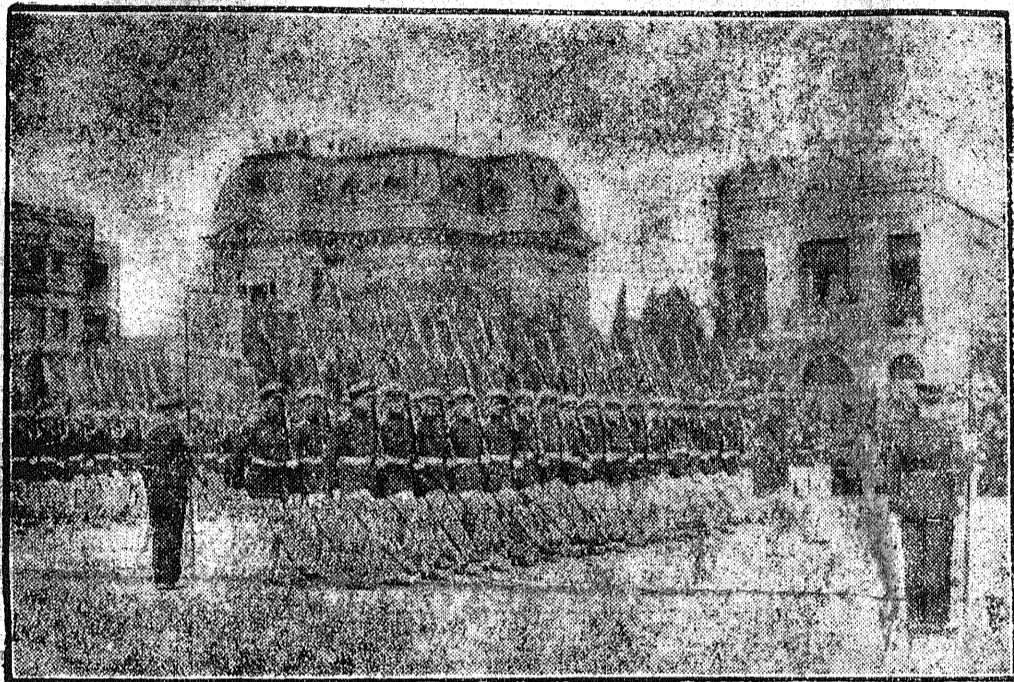
Łódź.

ROZWÓJ

DZIENNIK NIEZALEZNY OD ZADNEJ PARTJI.

Czwartek dnia 8 października 1925 r.

Rewja kadetów w Buenos Aires.



Na cześć znakomitego gościa, angielskiego następcy tronu, odbył się w Buenos Aires przegląd ka-

detów z tamtejszej szkoły wojskowej. Ilustracja nasza przedstawia marsz ceremonialny tych kadetów.

Szkoła tańca

W. LIPIŃSKIEGO Ewangelicka 17.

Na kurs początkowy oraz do grupy dla zaawansowanych (8 h.m.) może być przyjęte jeszcze 5 osób. Nowe komplety rozpoczynają 13-go Zapisy codziennie. 2529

wem ma przemówić i ocenić wyniki gospodarki Grabskiego oraz jego zamierzenia na przyszłość. Nastroje sejmowe są bardzo ponure. Każdy z poszczególnych posłów ostro krytykuje gospodarkę pana Grabskiego, każdy narzeka na niego i domaga się zmiany. Miarą krytycznego i nieprzyjaznego stosunku Sejmu do p. Grabskiego był fakt, że po ogłoszeniu expose premiera ani jeden poseł nie dał mu okłasku.

A jednak wszyscy posłowie zdają sobie z tego sprawę, że zapewne nie znajdą się takie stronnictwa, któreby wzięły na siebie odpowiedzialność za obalenie p. Grabskiego, co więcej nie wiadomo, czy znalazłby się człowiek, któryby teraz, w krytycznej chwili chciał wziąć skarbowa — lutnie po Be kwarku.

Sejm Niemy wstydliwie, nieznaną większością głosów zapewne zaakceptuje gospodarkę p. Grabskiego pozwalając na jego dalsze naukowo-skarbowe eksperymenty na majątkach obywateli Rzeczypospolitej. Czy jednak my przetrzymamy te chirurgiczne zabiegi uczonego teoretyka, to pokaże niedaleka przyszłość. Fm.

Niemy Sejm.

GRABSKI UMARŁ, ALE NIECH ŻYJE GRABSKI. BO NIEMA NASTĘPCY.

Nowa sesja sejmowa, zainaugurowana przez expose premiera nabrała naprawdę jesienno, mglistego, ponurego nastroju. Pierwsze posiedzenie Sejmu, na którym przemawiał premier Grabski, gdyby nie nieprzyzwoite okrzyki „Wyzwolenia”, gesto padające pod adresem p. premiera, robiłoby wrażenie pogrzebowych posiedzeń sejmowych z okresu jesiennej sesji „Sejmu Niemego” w Grodnie r. 1793.

Bo trzeba przyznać, że są pewne analogie między obecną sesją sejmową, a sesją sejmową z roku 1793. Wtedy Prusy i Rosja na sejmie „Niemy” „gwarantowały” nam nasze granice zachodnie i teraz znajdujemy się w podobnej sytuacji. Sejm Niemy widział, że sytuacja jest rozpaczliwa, ale posłowie nie mieli odwagi stanąć w obronie praw Rzeczypospolitej przeciwko przedstawi cielom Prus i Rosji, i obecnie sytuacja (ekonomiczna) kraju jest rozpaczliwa, a posłowie nie mają odwagi wystąpić ze zdecydowaną opozycją przeciwko dyktaturze gospodarczej premiera Grabskiego.

Czy jednak, gdyby pewne stronnictwa, chciały obalić p. Grabskiego — na jutrzejszym posiedzeniu, po dyskusji nad expose kwestją tą zostanie rozstrzygnięta — dobrem czy złem wyszli na ewentualnej zamianie ministra skarbu, to jeszcze pytanie, które zresztą niewątpliwie zadają sobie różne stronnictwa, zanim powezma ostateczną decyzję. Bo wywołanie w obecnej chwili przesilenia

na stanowisku ministra skarbu, mogłoby mieć katastrofalne skutki dla złotego iak, również mogłoby bardzo niekorzystnie odbić się na naszych interesach politycznych w Locarno. Stronnictwa niewątpliwie zdają sobie z tego sprawę i dlatego też zapewne żadne nie będzie chciało wziąć na swoje barki ciężkiej odpowiedzialności.

Obecny Sejm jest niemy, bo jest bezsilny, bezwolny, bo nie chce brać na siebie odpowiedzialności bo mu jest z tem wygodnie i bezpiecznie. Od kiedy w ręce swe wzięły rządy p. Grabski — indywidualność wybitna, człowiek o zdecydowanych poglądach i określonych celach, do których zresztą może dać ży fałszywymi drogami, bo jest tylko teoretykiem i traktuje niektóre sprawy po akademicku — Sejm wpadł w słodkie „dolce fermenty”, znajduje się jakby w uspieniu, złożywszy cały ciężar rządów na barki pana Grabskiego.

Sejm nie może usunąć się od odpowiedzialności przed narodem za całokształt gospodarki ekonomicznej p. Grabskiego, za skutki które wywołała ta gospodarka, bo przecież Sejm powierzył rządy państwa i Skarbu. Łatwo jest post factum krytykować ale przecież należało wtedy, gdy pan Grabski przedstawiał swój program sanacji gospodarczej i finansowej, zastanowić się czy, prowadzi on do celu i czy wyda właściwe rezultaty.

Sejm Niemy na posiedzeniu niatko-

KULTURKAMPF W TURCJI.

(Korespondencja własna).

Zamykanie klasztorów derwiszy. Mustafa Kemal i Henryk VIII. Rifai i Bektaszi. Oburzenie świata muzułmańskiego. Nowa rola Egiptu. Sensacyjny proces. Nowe tłumaczenie Koranu.

Konstantynopol, wrzesień 1925 roku. Po skasowaniu Kalifatu, po zamknięciu szkół religijnych, po zlikwidowaniu do broczynnych organizacji muzułmańskich i t. d. dyktatorskie rządy angielskie przystąpiły z kolei do rozwiązania wszystkich klasztorów — tak zwanych tekkes — a jednocześnie zabroniły nadal noszenia tytułu derwisza. Już w końcu zeszłego roku rząd nosił się z temi zamiarami, co się w pewnym stopniu przyczyniło do wybuchu powstania Kurdów, w którym tak znaczną rolę odegrał Szeik Said przywódca zakonu Nakszibendi Derwiszów.

Obecnie Mustafa Kemal wydał odnośne dekryty, które zaczynają być wprowadzane w życie i oznaczają ostateczny pogrom organizacji religijnej muzułmańskiej w Turcji. Nie wolno już będzie nawet modlić się w grobowcach i mauzoleach zmarłych sułtanów, a wszelacy musseini, alimi, fikihi wje kadi, i derwisze porzucić beda musieli swe poważne stroje i imponujące turbany? zamienić je na europejskiego kroju kurtki i słomkowe kapelusze!

Przyznać trzeba, że większość derwiszów rzeczywiście znajdowała się w stanie korupcji i upadku moralnego, eksploatując

„Siostry sjamskie” na urlopie.



Nierozdzielność sióstr sjamskich, panny Daisy (z lewej strony) i Violety Hilton (z prawej), nie przeszkodziła bynajmniej spędzić przyjemnie letniego urlopu. Ilustracja nasza świadczy, że te siostry sjamskie potrafią nawet zabawiać się wiosłarstwem.

lu. Ilustracja nasza świadczy, że te siostry sjamskie potrafią nawet zabawiać się wiosłarstwem.

naiwność lub zabobonne wierzenia tłumów, jak np. sławni Rifai — derwisze wyścigowi lub panteistyczni Bektaszi — głosiciele zasady, że żadna moralność nie obowiązuje wybrańców Boga. Zdaje się jednak, że nie tyle wyższe względy kierowały rządem angielskim, ile chodziło mu o położenie ręki na znacznych funduszach, którymi klasztory mużulmańskie rozporządzają. Mustafa Kemal postąpił tu zupełnie jak... Henryk VIII angielski, który również był stale w kłopotach pieniężnych. Z drugiej jednak strony jest to dalsze konsekwentne rozwinięcie antyreligijnej linii postępowania, po której kroczy rząd angielski w swym dziele zmodernizowania Turcji.

Jest rzeczą wątpliwą, czy tego rodzaju polityka Turcji na dobre wyciąć może. Spotyka się ona z wyraźnym potępieniem w całej reszcie świata mużulmańskiego od Maroka aż po Indie. Arabowie i Kurdowie Mossulscy są nią oburzeni. Niezadowolone daje się wyczuwać nawet w samej Anatolii, gdzie jest dużo zwolenników Kizil Baszów, jak również w Koni, gdzie wpływ Mewlawi Derwiszów pozostał ogromny i opiera się na wciąż jeszcze żywych tradycjach sułtana Seljuka.

Dzisiaj centrum życia religijnego mużulmanów przenosi się do Egiptu, który pomalutku odgrywać zaczyna rolę, której Turcja się dobrowolnie wyrzeka. Jej wolnomyślny fanatyzm, bo inaczej, jak paradoksalnie nazwać tego nie można, podważa jej przodownicze stanowisko w rodzinie narodów maho metańskich. Stanowisko to zdobędzie prawdopodobnie Egipt, o ile wypadki polityczne nie wprowadzą tam, anarchii, która zresztą wkrada się już nawet w dziedzinie religijnej, jak świadczy np. sensacyjny proces przeciw znakomitemu szajkiowi Ali Abdel-Razek.

Sąd „kościelny” mużulmański (Mansura Mekhema Szaria) widział się zmuszonym pozbawić go jego godności alima i prawa nauczania za głoszenie całkiem „heretyckich” przekonań o przystosowywaniu przepisów Koranu do potrzeb nowoczesnego życia. Szajki Razek nie jest pierwszym nowatorem w tej dziedzinie, a idee jego propagujące konieczność pogodzenia pism świętych z wymogami życia, mają wielu zwolenników. Świadczy to o intensywnym życiu religijnym w tym kraju, a od powodzenia tej akcji zależy, być może przyszłość Islamu.

Kab-Iszau.

Żółte niebezpieczeństwo.

p) Żółte niebezpieczeństwo było przed trzydziestu laty straszakiem polityki europejskiej. Żółtem niebezpieczeństwem nazywano niebezpieczeństwo chińskie. Ale niebezpieczeństwo chińskie rozwinęło się z chwilą, kiedy przybrało kształt realny. Obecnie obawa ta powraca: Chiny burzą się znowu.

Chiny burzą się nawet tak gwałtownie, że Anglia poważnie zaniepokojona jest o niebezpieczeństwo cudzoziemców, a szczególnie obywateli imperium brytyjskiego, jeżeli wypadki w Kantonie, Hong-Kongu i Szanghaju rozwijać się będą tak zdradliwie jak dotychczas.

Ruch antyeuropejski nie został zapoczątkowany przez chińczyków stale mieszkających w Chinach. Autorami jego są przedewszystkiem młodzi chińczycy, powracający do ojczyzny z Europy i Ameryki, którzy ze swego pobytu zagranicą przywożą nienawiść do Europejczyków i chęć wypędzenia ich z „Państwa Środka”. Dlatego wystąpienia przeciw cudzoziemcom są częstsze w Chinach Południowych niżeli Północnych.

W Chinach zamieszkuje 240,000 cudzoziemców a jeżeli odliczy się 100,000 japończyków, osiadłych w Mandzurji, to na Chiny właściwe pozostaje 140 tysięcy. W tej liczbie 96,000 białych, 68,000 rosyjan nie korzysta z prawa eksterytorjalności. Natomiast poza Chinami zamieszkuje 8 do 9 milionów chińczyków, głównie w posiadłościach japońskich (4 mil.) angielskich (2 miliony) w Ameryce Północnej (dwierć miliona), w Ameryce Południowej (pół miliona) i tak dalej.

Wśród białych, zamieszkujących Chiny, znajdują się misjonarze, pracujący dla dobra chińczyków, gdy tymczasem chińczycy, przebywający zagranicą pracują tylko dla siebie.

To też Chińczycy nie mogą skarżyć się na inwazję europejską. Nie mogą również skarżyć się na konkurencję handlową, która w rzeczywistości prawie, że nie istnieje. Najwyżej mogliby się skarżyć na narzucone im cla i ich wysokość, a właściwie niskość. Ale przyszła konferencja zajmie się i tą sprawą i według wszelkiego prawdopodobieństwa żądania chińczyków zostaną spełnione.

Przesilenie polityczne w Anglii.

London, we wrześniu 1925 roku.

Obecny rozwój wypadków w Anglii mógłby się zagranicznemu obserwatorowi wydać nieoczekiwanym i sprzecznym z logiką wypadków, która wyraża się w cyfrach. Wybory z listopada 1924 dały stronnictwu konserwatywnemu przytłaczającą większość 422-u mandatów przeciw 193 mandatom innych stronnictw. Zdawałoby się tedy, że rządy konserwatywne w Anglii ugruntowane są na szereg lat. Tymczasem obecnie mówi się głośno — i to w kołach konserwatywnych przedewszystkiem — o przesileniu w łonie rządu, partii konserwatywnej i parlamentu. Przyczyny tego stanu rzeczy są dla sytuacji politycznej świata bardzo ważne, a dla stosunków politycznych w Anglii nader znamienne i interesujące.

Szukajmy wytłumaczenia najpierw w dziedzinie czystej polityki. Otóż należy stwierdzić, że partja konserwatywna nigdy nie była tworem zupełnie jednolitym. Przed 40-ą laty, część partji liberalnej, złożona z przeciwników autonomji irlandzkiej, wysuwanej przez Gladstona, przeszła do partji konserwatywnej, w której łonie stanowiła lewe skrzydło. Po przeciwnej stronie znów utworzyła się grupa skrajnie prawicowa, tak zwani die hards, która w czasie wojny energicznie występowała przeciw udziałowi stronnictwa w koalicji utworzonej przez Lloyd George'a. Przed wyborami znów wstąpił do stronnictwa konserwatywnego Winston Churchill, dawny radykalny liberal, człowiek ogromnych ambicji, doskonały agitator, wieczny czynnik fermentu, niechętnie widziany przez rdzennych torwysów. Jego opór przeciw zwiększeniu floty angielskiej nie przyczynił mu w tych kołach sympatii.

Nie należy dalej zapominać o tem, że w Anglii niema wyborów ściślejszych i wybrany jest ten kandydat, który uzyskał względną większość głosów. Drobne stosunkowo przesunięcia w liczbach głosów w okręgach pociągają za sobą zasadnicze zmiany w składzie parlamentu. Partja konserwatywna, której w kraju daleko do większości głosów, w parlamencie posiada przy-

tlaczającą większość. Opinia polityczna w Anglii jest wrażliwa i zmienna, a wpływ jej na stosunki parlamentarne, wyrażający się głównie przez wybory uzupełniające, jest bardzo silny.

Liczba bezrobotnych w Anglii wzrosła w sierpniu o 200.000. W ślad za tem wzmagają się w kraju nastroje radykalne. Stronnictwo konserwatywne niema wybitnych, energicznych przywódców, którzyby umieli przeciwstawić się wzbierającej fali i pociągnąć za sobą. Stanlee Baldwin jest człowiekiem bardzo przyzwoitym, ale osobistością fascynująca nie jest, Austen Chamberlain wpływy swoje, które nigdy zbyt wielkie nie były, zawdzięcza urokowi nazwiska odziedziczonego po sławnym ojcu. Winston Churchill, najzdolniejszy z nich jest bardzo niepewnym towarzyszem broni.

Mnożą się groźne dla konserwatywistów objawy. W kraju rośnie niezadowolone. Młodzież zaciąga się w szeregi stronnictwa pracy. Syn premiera Baldwina, córka arcykonserwatywnego, zmarłego niedawno lorda Curzona, figurowali na listach kandydackich Labour Party. Przy ostatnich wyborach uzupełniających konserwatyści utracili mandat na rzecz partji pracy. Wzmogła się nawet ilość głosów — i wpływy — partji liberalnej, która po ostatnich wyborach uważano za politycznego nieboszczyka. Przyczynił się do tego w wysokim stopniu niestrudzony agitator, świetny mówca, demagog bez skrupułów, idący za powiewem opinii w poszukiwaniu efektu, popularności i władzy — Lloyd George, który po ostrożnym, oschłym Asquithie objął komendę w liberalnym obozie. Skrachowany здаwałoby się z powodu swoich łamańców Lloyd George wysuwa się znów na czoło. Przypomniał sobie swój młodzieńczy radykalizm, walkę o reformę podatków i o ograniczenie uprawnień Izby lordów. Wysunął hasło rewolucjonizujące opinie w Anglii, kraj o wielkich posiadaczy rolnych — reformę rolną. Na tym chyżym koniu znów ściga władzę.

Wokoło Lloyd George'a i partji liberalnej — tak mówi się w Anglii — miałaby się sku-

pić lewica konserwatystów z Churchilllem i prawica partii pracy z Snowdemem, połączona hasłami Lloyd George'a, zniechęcona wznagającym się radykalizmem i sympatjami komunistycznymi wielu swoich przyjaciół partyjnych.

W Anglii nie dzieje się dobrze. Świat polityczny znów wysuwa się z ustalonych szlaków. A Lloyd George jak mewy, ptak kochający burzę i zamęt, unosi się nad spienionymi falami.

Zerwana nie.

(p) Sejmowe Koło żydowskie od kilku dni jest terenem walki wewnętrznej, prowadzonej przeciwko prezydium przez odtam posła Harglasa.

Motywy tej kampanji jest słynna „umowa polsko-żydowska”.

Żydzi żalą się, że p. minister oświaty, Stanisław Grabski — jak wiadomo, jeden z inicjatorów i współtwórców „paktu”, wprowadził po raz pierwszy na wszystkich uniwersytetach polskich de facto „numerus clausus”.

To dało ośwódm pewnym posłom. Koła żydowskie do ostrych ataków na rząd i na... prezydium własnego klubu. W rezultacie burzliwej dyskusji, poseł Hartglas postawił następującą rezolucję:

Koło żydowskie stwierdza:

1) że czyni odpowiedzialnym rząd za zerwanie porozumienia,

2) że uważa dotychczasową linię polityki, re prezentowaną przez dr. Reicha, za błędną i przechodzi do opozycji oraz

3) zmienia prezydium.

Bawiącego w Ameryce posła Reicha uwiadomiono telegraficznie o wytworzonej sytuacji.

Echa wizyty Cziczeryna.

(p) Z powodu wizyty komisarza Cziczeryna w Warszawie i w Berlinie „Times” z dnia 2 bm. w artykule wstępnym robi dość kwaśne uwagi. Szczególniej zaś omawiając serdeczny i pełny wylania „effusive”, ton przemówienia p. Skrzyńskiego i odpowiedzi Cziczeryna.

Również w cudzysłowie podaje zwrot użyty przez p. Skrzyńskiego, określający jako niezwykle talent i zreczność sowieckiego komisarza „unusual talent and ability”.

Dalej z przekasem z powodu zapowiedzianej przez ministra Skrzyńskiego jego wizyty w Moskwie i jej wyników, zacieśniających stosunki sąsiedzkie pomiędzy Polską a Sowietami, autor artykułu w „Times” podaje ostrej krytykę propagandy sowieckiej w Europie i w Azji, przypisując Cziczerynowi jedynie chęć intrygowania i przeszkodzenia za wszelką cenę wejściu Niemiec do Ligi Narodów.

TELEFONEM Z WARSZAWY

RABINI NIE MAJĄ PRAWA ROZWODZIĆ.

*) Przed kilku dniami ogłoszono znamienne i doniosłe orzeczenie Sądu Najwyższego w sprawie rozwodów małżonków wyznania mojżeszowego.

W myśl tego orzeczenia rabini nie mają prawa dawać rozwodów. Jedyną miarodajną instytucją, do której należy się zwracać, jest Sąd Okręgowy. Orzeczenie to zapadło w sprawie małżonków D—ów w pierwszej izbie cywilnej za nr. 2311-23.

Referentem sprawy był sędzia Sądu Najwyższego Krassowski.

UCHWAŁY RADY MINISTRÓW.

*) Rada Ministrów na posiedzeniu w dniu 7 października 1925 r. powzięła m. in. następujące uchwały:

1) rozporządzenie o zaliczeniu posterunkowych i starszych posterunkowych do kategorii niższych funkcjonariuszy policji państwowej.

2) przeniesienie na m. Łódź praw wykupu zakładów elektrycznych, znajdujących się w tym mieście.

3) uchylene zarządu państwowego nad znajdującym się w Polsce majątkiem Towarzystwa Elektrycznego Oświetlenia z r. 1886.

Sensacyjna kradzież dokumentów w Locarno.

Poufne akty konferencji w rękach dziennikarzy włoskich. Interwencja Brianda i Berthelot'a.

Paryż, 7 października.

„Matin” donosi z Locarno, że wczorajszy dzień w Locarno zakończył się sensacyjnym incydem. W godzinach wieczorowych Briand i Berthelot dowiedzieli się, że dziennikarze włoscy posiadają kompletny tekst projektu paktu reńskiego i że zamierzają ten tekst opublikować w dniu dzisiejszym in extenso.

Briand i Berthelot pomimo późnej godziny udali się natychmiast do Scialoju, aby uzyskać od niego niedopuszczenie do publikacji. Po konferencji Brianda i Berthelota ze Scialojem odbyła się konferencja Scialoja z włoskimi dziennikarzami. Konferencja trwała prawie do północy. O północy zawiadomiono, że dziennikarze włoscy rezygnują z opublikowania tekstu in extenso, lecz opublikują obszernie streszczenie.

KONSTERNACJA WŚRÓD DELEGATÓW.

Locarno, 7 października.

Wiadomość, że tekst paktu reńskiego znajduje się w rękach dziennikarzy włoskich wywołuje prawdziwą panikę wśród delegacji. Głośno mówią o prawdopodobieństwie kradzieży. Do rządu włoskiego i do prasy włoskiej wysłano natychmiast telegramy domagając się przeszkodzenia publikacji i oświadczając, że ujawnienie tekstu mogłoby być dla konferencji bardzo szkodliwe.

Wiedeń, 7 października (pat)

„Neue Freie Presse” donosi z Locarno: Przed wczesne ogłoszenie projektu paktu bezpieczeństwa uważane tu jest za

nadużycie,

które dotkliwie będzie przeszkadzać tokowi obrad. Kiedy Briand późną nocą dowiedział się o nie dyskrecji dziennikarzy włoskich, miał zawołać: „Uczyniono to rozmyślnie!” nie zaznaczył jednak, w jakim kierunku kieruje swe podejrzenia.

Część wczorajszego posiedzenia poświęcona była dyskusji w sprawie rewelacji dziennikarzy włoskich.

Następnie przystąpiono do generalnej dyskusji nad poszczególnymi punktami projektu paktu, przy czem poruszono poraz pierwszy trzy drażliwe punkty: Paragraf 7 — o przystąpieniu Niemiec do Ligi Narodów, paragraf 11 — dotyczący czasu, w jakim ma być zawarty pakt zachodni wraz ze wschodnimi traktatami arbitrażowymi i kwestja zagwarantowania i wypowiedzenia paktu.

Ani rozwiązania, ani kompromisu — zdaje się — wczoraj nie osiągnięto.

WIELE HAŁASU O NIC...

Locarno 7 października (aw)

Incydent z prasą włoską został już zażegnany.

Sprawa przedstawia się w sposób następujący: jeden z korespondentów francuskich usłyszał, jak korespondent mediolański telefonował do swego pisma, podając mu tekst projektu paktu. Zawiadomiono o tem natychmiast Brianda, który z kolei bezzwłocznie interwenjował u delegacji włoskiej.

Incydent ten ma tę dobrą stronę, że obecnie położony będzie specjalny nacisk na zgodne z rzeczywistością informowanie prasy. Nieporozumienie wpłynęło również i na to, że dokładny tekst projektu paktu ogłoszony będzie w drodze urzędowej w dniach najbliższych.

Locarno 7 października (pat)

O przebiegu wczorajszego plenarnego posiedzenia konferencji podają jeszcze dodatkowo, że Briand rozwinął teze francuskiej delegacji, przyczem ponownie położył nacisk na to, że

podstawa paktu bezpieczeństwa jest przystąpienie Niemiec do Ligi Narodów. Niemcy mogą potem zażądać wykładni artykułu 16 paktu Ligi. Chamberlain, Vandervelde i Scialoja poparli wywód Brianda. Stresemann odpowiedział krótko, przedstawiając w ogólnych zarysach punkt widzenia

swojego rządu bez wchodzenia w szczegóły.

W środę, 7 bm. po południu rozpoczęła się właściwa dyskusja nad powyższymi sprawami.

OPTYMIZM ANGLIKÓW.

London 7 października (aw)

Paryski korespondent „Westminster Gazette” zapewnia na podstawie informacji z poważnych źródeł, że koła miarodajne są optymistycznie nastrojone co do konferencji w Locarno.

Według tego doniesienia, Francja podpisałaby chętnie pakt wschodni, jedynie Anglja stale jest temu przeciwna. Spodziewać się jednak należy, że da się ułożyć odpowiednie formułę, opierającą się prawdopodobnie na gwarancjach Ligi Narodów. Powodem optymizmu jest stanowisko czynników międzynarodowych, które jednakże dotąd, ze względu na konferencje, trzymane jest w tajemnicy.

W uzupełnieniu swego doniesienia korespondent „Westminster Gazette” podaje, że Francja stoi uparcie na stanowisku, że winna posiadać prawo przemarszu przez terytorjum Niemiec na wypadek zaatakowania przez nie Polski.

WYPADEK AUTOMOBILOWY BRIANDA I BERTHELOTA.

Paryż, 7 października.

„Matin” donosi, że Briand i Berthelot podczas swojej podróży autem do Locarno ulegli katastrofie. Szczegóły nieszczęśliwego wypadku trzymane są w tajemnicy. Obaj delegaci ulec mieli poważnym obrażeniom.

PRZYJAZD MIN. SKRZYŃSKIEGO.

Berlin, 7 października (pat)

Dziś w południe przybył tu w drodze do Locarno minister spraw zagranicznych, Skrzyński.

Na dworcu śląskim powitał go poseł Kazimierz Olszowski i kilku członków poselstwa. Minister Skrzyński, nie zatrzymując się w Berlinie, odjechał w dalszą drogę o godz. 14,16.

NAJBARDZIEJ „DRAŻLIWA” KWESTJA.

Berlin, 7 października (pat)

„Tägliche Rundschau” w związku z sytuacją wytworzoną w Locarno, pisze, że sytuacja nie upoważnia do przedwczesnego optymizmu. Przybycie ministrów spraw zagranicznych Polski i Czechosłowacji do Locarno nie przyczyni się zapewne do ułatwienia rokowań.

„Der Tag” donosi, że kwestja gwarancji jest w obecnej chwili najbardziej drażliwą. Gwarancje Francji dla Polski byłyby zbyt ciężkie, ponieważ Francja mogłaby wystąpić przeciwko Niemcom już na mocy paktu Ligi Narodów. Rządy ententy chcą wmówić nam, że możemy bez żadnego niebezpieczeństwa przyjąć gwarancje Francji. Z naszej strony staramy się wykazać za pomocą analogicznego rozumowania, że Francja może się zrzec specjalnych założeń w przedmiocie gwarancji.

CO ZAWIERA PAKT BEZPIECZEŃSTWA?

Locarno, 7 października (pat)

Według prasowych informacji, pakt bezpieczeństwa składa się z krótkiego wstępu i 11 artykułów.

Pierwsze sześć artykułów dotyczą paktu reńskiego i stosunków między stronami, zawierającymi pakt, siódmy artykuł mówi o wstąpieniu Niemiec do Ligi Narodów z chwilą zaakceptowania paktu. Artykuły 8 i 9 — ty mówią o gwarantowaniu paktu przez Anglję i Ligę Narodów, o procedurze, jaką ma przyjąć Rada Ligi przy stosowaniu paktu oraz o procedurze w razie uchybienia zobowiązań paktu. Artykuł 11 — ty mówi o konieczności zawarcia przez Niemcy, równocześnie z tym paktem, traktatów arbitrażowych z Polską i Czechosłowacją.

Według dzisiejszych informacji, zdanie we wstępie paktu o państwach, „qui ont subi le choc de la guerre”, zostało usunięte.

Dalsze doniesienia o treści paktu głoszą, że artykuł 1 — szy ma zawierać podobne ogólne ustalenie zgody i zagwarantowanie granic Francji, Niemiec i Belgji, wymienionych w traktacie wersalskim.

Artykuł 2—gi ustala zobowiązania mocarstw do niewszczywania wojny i nierozwiązywania za- targów siłą.

Art. 3—ci określa, w jaki sposób załatwione ma być rozwiązanie przez trybunał administracyj- ny, zanim w ostatniej instancji zostanie przekazane w Lidze Narodów.

Artykuły 4, 5 i 6—ty precyzją procedurę arbi-

trażową i dotyczą uchybień ewentualnych w stosun- ku do paktu i procedury zapobiegającej im i defini- jują pojęcie „napastnika”.

Art. 7—my mówi o wstąpieniu Niemiec do Li- gi Narodów.

Dalej już są te same, co powyżej, określenia ogólne.

—oOo—

Nietakt niemiecki.

Tendencyjny komunikat.

Wiedeń 7 października (pat)
„Neues Wiener Tageblatt” donosi z Locarno, że poszczególni delegaci porozumie- li się co do wydania dla prasy wspólnego komunikatu, który też faktycznie się poja- wił. Ku ogólnemu zdziwieniu pojawił się je- szcze osobny komunikat niemiecki, ułożony

przez szefa niemieckiego biura „prasowego” dr. Kiepa.

Dr. Kiep musiał z powodu tego uch- ybienia zapewnić szefów innych delegacji, że komunikat zabarwiony niemiecką tendencją propagandystyczną, nie będzie się pojawiał.

—oOo—

Kampanja antypolska prasy niemieckiej.

Berlin 7 października (aw)
Wszystkie niemieckie dzienniki rozpo- częły gorączkową kampanję antypolską. Ko- rrespondenci pism niemieckich z Locarno sta- le podkreślają z naciskiem fakt istnienia niebezpieczeństwa, które grozi Niemcom ze strony Polski.

„Deutsche Tageszeitung” zamieszcza artykuł, który wyraża przekonanie, że powie- rzenie bezpieczeństwa Woster Platte pols-

kiej policji państwowej jest militarna okupa- cja Gdańska.

„Tägliche Rundschau” — organ Strese- manna — drukuje artykuł pełen napaści na wystąpienia dyplomatów polskich na konfe- rencji w Locarno.

Nawet „Vorwärts” zamieszcza artykuł nieprzychylny dla Polski. Cała ta akcja robi wrażenie przygotowanej zgóry i specjalnie zorganizowanej.

Z Kongresu Unji Międzyparlamentarnej. Teutońska bezczelność posła Graebego.

Jako poseł na Sejm polski szkalował polską zagranicą.

Waszyngton, 7 października (pat)

Na kongresie Unji Międzyparlamentarnej w za- kończeniu dyskusji generalnej przemawiał poseł Graebe, atakując państwa wschodnie i Polskę za ich stosunek do mniejszości narodowych. Zdaniem posła Graebego w Polsce nawet sądy są stronnicze, reforma rolna zaś jest bolszewizmem, groźnym dla państw zachodnich. Poseł Reich w przemówieniu swem uczcił pamięć prezydenta Wilsona i oświ- dczyl się za protokołem genewskim. Mówca ten we- zwał Amerykę do przystąpienia do Ligi Narodów, wreszcie wypowiedział się za porozumieniem z mniejszościami. Poseł Kwiatkowski w mowie swej odniósł się do sprawy optantów oraz reformy rol- nej i domagał się utworzenia specjalnej komisji emi- gracyjnej. W dyskusji nad sprawą rozbrojenia za-

biał ponownie głos poseł Graebe, twierdząc, iż Polska jest krajem wybitnie militarystycznym, a zbrojenia jej nie pozwalają na pokrywanie wydat- ków na cele kulturalne i społeczne, a nawet na pen- sje urzędnicze. Zainteresowanie wywodami posła Graebego było wręcz minimalne tak, że nawet nie- chciano tłumaczyć jego przemówienia na język an- gielski i francuski.

Waszyngton, 7 października (pat)

Na wczorajszym posiedzeniu kongresu Unji Międzyparlamentarnej przemawiał poseł Zamorski, zaznaczając, iż Polska jest zasadniczo za rozbroje- niem, jednakże ze względu na swych uzbrojonych sąsiadów musi posiadać odpowiednią armję.

Mówca podkreślił konieczność rozbrojenia mo- ralnego, które osiągnąć można drogą wychowania.

„Precz z Anglią”!

Antyangielskie demonstracje w Konstantynopolu.

Londyn, 7 października (pat)

Wczoraj obchodzono w Konstantynopolu uro- czystości drugą rocznicę wkroczenia wojsk Mustafa Kemala paszy. Uroczystość uświetnił przegląd wojsk garnizonu i procesje. Przed ambasadą angielską grupa demonstrantów, złożona w przeważnej części ze studentów, manifestowała niezadowolenie swoje

z powodu stanowiska Anglii w sprawie Mossulu, wo- lając: „Żądamy zwrotu Mossulu, który zawsze na- leżał do Turcji! Precz z Anglią!”

Wśród publiczności niewiele osób ukazało się w fezach wobec prośbek, że młodzież postępowa- dzie je zrywać i niszczyć.

—oOo—

Koncentracja śródziemnomorskiej floty angielskiej.

Konstantynopol 7 października (aw)
Według nadchodzących tu wiadomości, od trzech dni odbywa się na morzu Egejs- kiej koncentracja śródziemnomorskich sił Anglii. Dotychczas zgromadziło się siedem- nście większych i mniejszych jednostek. Między niemi znajduje się jeden okręt szpi- talny. W najbliższych godzinach oczekiwa- ne są dalsze eskadry śródziemnomorskiej floty angielskiej. Z końcem tygodnia skon- centrowane być mają trzy eskadry okrętów liniowych. 3—cia eskadra krawców i 1—a

i 3—a eskadra okrętów pomocniczych.

Konstantynopol 7 października (aw)
Rozeszły się tutaj pogłoski, że śródzie- mnomorska flota angielska otrzymała, w związku ze zbrojeniami tureckimi, instruk- cję ścisłej gotowości i rozpoczęcia natych- miastowej akcji na wypadek rozpoczęcia przez Turcję kroków nieprzyjacielskich w Mossulu. Instrukcja taka — jak tu powsze- chnie mówią — równa się rozkazowi bezwło- cznego zajęcia — w razie potrzeby Kon- stantynopola.

TELEGRAMY.

JAK ABD-EL KRIM KARZE

Tanger 7 października (pat)

Aby ukarać swego ministra spraw zagra- nicznych, oskarżonego o zdradę sprawy rifeń- skiej. Abd-el-Krim kazał go przywiązać do wylotu armaty i oddać strzał. Ciało ministra zostało rozszarpane. Stracono rów- nież z rozkazu Abd-el-Krima szereg wy- bitnych osobistości z poszczególnych szcze- pów marokańskich.

—oOo—

MIMOCHODEM.

Wielka radość w „Złotej Praze”.

HISSYCI CZY HUSYCI?

Wiadomo, że nasi „bracia” z nad- Wełtawy są megalomanami pierwszej klasy. i mistrzami w propagandzie zagranicznej: wiedzą bowiem doskonale, że gdyby na każ- dym kroku nie przypominali siebie światu, świat ten kompletnie o nich by niechybnie zapomniał, mając wiele innych ważniejszych spraw na swej głowie.

Dlatego też nie tylko p. minister Be- nez rozjeżdża się co chwila po stolicach Europy — był nawet w Warszawie — ale różne delegacje i ekspedycje czeskie dociera- ją nawet do najodleglejszych zakątków, aby roznieść sławę imienia czeskiego...

W ostatnich dniach prezydent Masaryk otrzymał od prof. Hrosny'ego z Azji Mniej- szej depezę, donoszącą, że „czeskosłowacka misja archeologiczna wykryła w okolicach Kaisarie zamek i świątynię hissyków zbudowa- ną na podmurzu, datująca się z III wieku przed Narodzeniem Chrystusa. Pozatem wy- kryto tabliczki z napisami kapadockimi z 3 tysiąclecia przed Narodzeniem Chrystusa”.

W nazwaniu owego starożytnego ludu małoazjatyckiego, który już przed Chr. „budował zamki i świątynie na podmurzu”, zas- tała najwidoczniej pomyłka. Nazwa „hissyci” powinna brzmieć „husyci”, co wskazywało- by na to, że już w III wieku przed Narodze- niem Chrystusa Czesi byli panami Azji Mniejszej...

Cheiałaby dusza do rajy...

NA CO SOBIE POZWOLIŁA MALENKA SZWAJCARJA.

Wczorajsze depeze przyniosły nie ty- le sensacyjną ile prawie humorystyczną wie- domość:

Oto Cziczerin, który przybył z Berlina nad granicę szwajcarską i chciał natych- miast potem udać się do Locarno — nie o-trzymał od rządu szwajcarskiego wizy i be- dzie musiał wobec tego z daleka tylko zado- walać się zapachem locarneńskim.

Na taki „dżentelmeński” gość wobec czerwonego możnowładcy — jak Szwajcaria, potężna Polska pozwolić sobie nie może.

Nie tylko że towarzysza Cziczerina przyjmujemy i gościmy u siebie, jak gdyby ten pan nie był członkiem najkrwawszego w historii wszystkich stuleci areopagu bolsze- wickiego, ale boimy się nawet rzetelnie za- brać się do oczyszczenia Polski z calefaj- langi i cziczeriniatek, które — jak krety pod- kopują się pod podwaliny naszej państwo- wości.

O, szczęśliwa i zazdrości godna Ho- wecjo!

Swój do swego.

Krawiec damski przyjmuje palta, kostjany i sukna podług najnowszych mód.

Ceny niżone. Ceny niżone.

Główna 11, sklep. 2555

Zgubiony

został kwit zastawny Banku Polskiego Oddziału Łódzkiego z Nr. 108 wystawiony na imię Se-stora Stanisława Lipkowskie- go na sumę nominalnych 750 zł wystawiony w dniu 11 listopada 1924 r.

2.68—5

Profanacja grobu św. Bonifacego.

SPLUGAWIENIE OLTARZA IROZBICIE MONSTRANCJI.

(k) W lipcu ubiegłego roku ponura wieść rozbrzmiała po Warszawie: nieznani sprawcy dopuścili się ohydneho świętokradztwa w znanym wielu patnikom kościele Czeraniakowskim. Sposób wykonania zbrodni był monstualny: nietylko rozbito i splugawiono główny oltarz, zabierając z niego złota monstrancję i srebrny kielich po uprzednim wrzuceniu komunikantów, ale zerwano również zasłone z czerwonego sukna nad grobem świętego męczennika, zdzierając z głowy srebrną koronę i 51 wotów, zawieszonych przez pobożnych.

Zbrodnia ta wywołała powszechną oburzenie i niewątpliwie wzbudziła odruch wstętu nawet wśród zbrodniczych elementów miejskich, ponieważ urząd śledczy otrzymał

anonimowe doniesienie, że w tramwaju Nr. 17 znajdzie sprawców przestępców. I rzeczywiście przepowiednia tajemniczego detektywa sprawdziła się, bo tegoż dnia popołudniu wywiadowcy aresztowali Zygmunta Straszkiwicza i Bronisława Pietrzaka, przy których znaleziono szczątki korony i wotów oraz kwit z przechowalni kolejowej, gdzie złożona została walizka z reszta świętokradczych łupów.

Warszawa odetchnęła z ulgą, a młodzi zbrodniarze zasiedli na ławie oskarżonych w sądzie okręgowym, gdzie skazano Staszkiwicza na 4 lata domu poprawy, Pietrzaka na 5 lat ciężkiego więzienia; wczoraj sąd apelacyjny ten surowy wyrok bez zmiany zatwierdził.

Niezwykłe przywiązanie.

MIŁOŚĆ NA SPIRYTUSIE DENATUROWANYM.

(k) Świat jest pełen zagadek i sensacyjnych wydarzeń. Zdarzają się nam często rzeczy, przechodzące ludzka wyobraźnię.

Oto przed kościołem OO. Bernardynów w Lublinie siedzi codziennie staruszek z długą siwą brodą, ma on już lat 98 i nazywa się Jan Syroka. Ten siedziwy starzec ma kochankę, która również, jak on żebrze i zajmuje miejsce na vis-a vis Syroki, koło wieży ciśnień, jest nią 48-letnia Zofia Solczyńska.

Litościwi przechodnie widząc zgrzybiałego starca rzucają mu zawsze do nadstawionej czapki jakąś bręczącą monetę i tak zabrawny grosz do grosza tworzy w sumie dość poważną kwotę, wówczas kochanek zamyka swój „handelek” tj. chowa gotówkę do kieszeni i czapkę, która mu służy za kase, wkła

da na głowę, poczem wolnym krokiem, posługując się laską idzie po kochankę i oboje udają się na wódkę.

Co gorsza, że wódka jaką pije każdy, zwykły śmiertelnik wcale im nie smakuje i pija tylko denatutowany spirytus, który jak wiadomo zawiera dużo niezdrowych substancji. To też wierny kochanek zaniewidział już na jedno oko.

Na te fenomenalną parę kochanków zwracamy uwagę kompetentnych czynników które zaopiekować powinny się 98-letnim staruszką i przyjaść do domu „starców i kalek”, aby uchronić go od zatrucia się denaturatem i litościwych przechodniów od podświadomego składania ofiar na truciznę dla żebraka.

Wyrok w procesie przeciw „Pesener Tageblattowi”.

P. BEHRENS SKAZANY NA 2 MIESIĄCE WIĘZIENIA.

(k) Wczorajszy dzień rozpraw w procesie przeciwko doktorowi Behrensowi z Bydgoszczy, oraz odpowiedzialnemu redaktorowi „Pesener Tageblattu” p. R. Styrze, oskarżonych o zniesławienie członków Dyrekcji Z. O. K. Z. był niezwykle interesujący. Przedmiotem rozpraw było, jak już o tem donosiliśmy, perfidny cięty artykuł p. Dr. Behrensa, umieszczony w początkach stycznia br. w „Pesener Tageblacie” a zohydający w całej swej osnowie działalność Z. O. K. Z. Dr. Behrens w artykule tym pisze, że poszczególni członkowie zarządu Z. O. K. Z. to lu-

dzie pracujący dla własnej kieszeni. Po przemówieniu dra Behrensa i świetnych a uzasadnionych replikach adwokatów pp. Izzyckiego i Jeszkego, sąd wstał i udał się na naradę, trwającą przeszło półtorej godziny. Sąd uznał oskarżonych winnymi i wydał wyrok zarządzający p. Behrensa na 2 miesiące więzienia a red. Styrę na 1 miesiąc więzienia, oraz zarządził opublikowanie wyroku w „Kurjerze Pozn.” „Dzienniku Pozn.” „Przeglądzie Porannym” oraz w „Pesener Tageblacie” na koszt oskarżonych.

Bestjałski mord.

WYMORDOWANIE CAŁEJ RODZINY POD TURKIEM.

(k) We wsi Przędło, powiatu Tureckiego, województwa Łódzkiego ogromne wrażenie wywołało wymordowanie rodziny Grzelaków. Grzelakowie należeli do zamożnych gospodarzy, Józef Grzelak słynął prócz tego z nieugiętego charakteru i zawadliactwa.

Onegdaj Grzelakowie w ciągu całego dnia nie wychodzili z domu. Bydło ich ryczało z głodu. Zaciekawiona sąsiadka Bardygowa zajrzała do chaty przez okno i osłupiała z przerażenia: na środku izby leżały pokrwawione i pomasakrowane ciała małżonków Józefa i Marianny Grzelaków.

Na wschodzie almu przybyła niemal cała wieś,

wkrótce również i policja. Śledztwo i rewizja w mieszkaniu ustaliły, że morderstwo najprawdopodobniej dokonane zostało przez mieszkańców tejże wsi na tle zemsty. Przemawiają za tem dwie okoliczności, pierwsza, że na morderców nie ujadły wcale psy, najwidoczniej znalazły ich i drugie, że z mieszkania nic nie skradziono.

Grzelak, którego zamordowano na progu, widocznie otwierał drzwi znajomej osobie, wstawszy o godzinie 11 wiecz. z łóżka (na tej godzinie stawał zegar, który spadł ze ściany).

Matejko jako malarz niemiecki.

NIEMCY ANEKTUJĄ NIM NAJLEPSZEGO MALARZA.

(k) Jedni mają długie a giętkie palce i sięgają niemi do cudzych kieszeni, wylawiając portmonetki, pugilaresy i zegarki; inni z tej samej kategorii mają „szeroką naturę” lubią „kobiłki” i kawior astra chański i... defraudują powierzone im cudze pieniądze. Jednych i drugich łapie się za kornierz, ciupaksem odprowadza się do więzienia, prokurator sporządza akt oskarżenia, sąd wymierza sprawiedliwość i delikwent „siedzi”.

Istnieje jednak kategoria złodziei, na których niemasz prokuratora ani kryminału. Tym sprawiedliwość wymierzyć może cały świat cywilizowany przez... spluniecie w twarz.

Na to w zupełności zasłużyli.

Nietajnym jest nikomu przywłaszczenie sobie przez Niemców największego z astronomów Kopernika, lecz może nie wszyscy wiedzą, że i wielkiego naszego mistrza pędzła Jana Matejko Niemcy zaliczają

do rzędu „swoich”.

W księżnicy miejskiej im. Kopernika w Toruniu jest album „Denkmäler der Kunst” 8 Auflage v. Ebner und Seubert Stuttgart... Na stronie 148 pod Malerei, Tafel LXV. Deutsche Malerei des 19 Jahrhunderts” umieszczona jest reprodukcja słynnego obrazu J. Matejki „Batory pod Pskowem”, opatrzona podpisem „Stefan Bathori vor Pskow. J. Matejko”.

Jan Matejko i... Deutsche Malerei!

Bez komentarzy!

Dziwnym jakimś trafem w albumie tym umieszczono „Batorego pod Pskowem” a nie np. „Held pruski” tegoż mistrza.

Możebyśmy, placąc pięknem za nadobne, plejadę swych znakomitych mężów powiększyli o jakiego słynnego Niemca?

Ale o którego?

Bo do Bismarcka lub Haarmana nie tylko my, ale nawet Papuasi australijscy z pewnością nie chcieliby się przyznać.

„Słowo Pomorskie”.

—oO—

Przytomna obrona.

(k) W nocy na 30 na powracającego z Solowa do Kitowa nauczyciela Antoniego Kędziewskiego, mieszkańca wsi Kitów, gm. Nielisz, pow. Zamojskiego, na drodze wiodącej do Turubina, naprzeciw folwarku Sulowiec, gm. Radecznica, napadło dwóch uzbrojonych nieznanymi osobnikami zamaskowanych, którzy grożąc Kędziewskiemu bronią, zażądali od niego pieniędzy. W momencie tym Kędziewski schwył jednego z napastników lewą ręką za wymierzony do niego rewolwer, zaś prawą ręką uderzył napastnika w twarz. Uderzony wówczas wystrzelił raniąc ręką Kędziewskiego, w lewą dłoń, poczem Kędziewski, wsiadłszy na rower, którym jechał, uciekł, zaś napastnicy dali za nim jeszcze kilka strzałów nie szkodliwych. Dochodzenie wdrożono.

Szpieg w polskim mundurze.

(k) Przed paru miesiącami głośną była sprawa szpiegowska w lubelskim DOK, której głównym bohaterem był kapral z 2-go Dyonu Samochodowego przydzielony do Dow. Okr. Korp. nr. II w charakterze kancelisty referatu „Mob.” Stefan Targowski.

Kapral ten lubując się w życiu hulaszczem postanowił za wszelką cenę zdobyć gotówkę i w swej dziłkiej, niepowściągliwej dążności „używania życia” nie zawahał się sprzedać wrogom swoją Ojczyznę, przez wykradanie tajnych aktów, lub zdejmowania z nich odpisów, które potem sprzedał szpiegom jednego z państw ościennych.

Targowskiego schwytała defenzywa w Kowlu, dokąd pojechał, aby sprzedać skradzione akta agentowi ościennego państwa.

Niedawno, w lubelskim Sądzie Wojskowym odbyła się sprawa Targowskiego, na której skazano go za działalność szpiegowską na 9 lat ciężkiego więzienia.

Zajścia w fabryce Cegielskiego.

(k) Katastrofalna sytuacja i brak gotówki na rynku wielkopolskim doprowadził przed paru dniami do przykrych zajść w znanej fabryce „H. Cegielski Tow. Akc.” Mianowicie wczoraj robotnicy tej fabryki nie otrzymawszy zapłaty za pracę tygodniową przerwali pracę i zamierzali pochodem udać się pod ratusz. Na skutek jednak interwencji policji rozeszli się, nie dotarłszy do rynku.

Prezydent miasta, chcąc przyjść z pomocą fabryce w tej ciężkiej sytuacji, przyznał jej krótkoterminową pożyczkę w wysokości 20 tysięcy złotych, celem wypłacenia zarobków robotników.

Dzisiaj ponownie robotnicy przerwali pracę i urządzili zebranie na podwórzu fabrycznym. Do zebranych przemówił jeden z dyrektorów fabryki, który w sposób rzeczowy przedstawił im obecną sytuację i zapewnił, że zarząd fabryki troszczyć się będzie w przyszłości o śpieszną wypłatę należności robotników.

Robotnicy oświadczyli, że czekać będą do piątku. Jeżeli w piątek zarobki nie zostaną uregulowane — przerwą pracę.

Uzdrowisko dla dzieci gruźliczych.

(k) Polsko-amerykański Komitet Pomocy Dzieciom prowadzi Uzdrowisko dla dzieci gruźliczych w Otwocku. W ciągu 1924 roku leczyło się w Uzdrowisku 120 dzieci, które spędziły w niem 24522 dni zakładowych — jedno dziecko leczyło się przeciętnie w ciągu 2043 dni. Opuściło Uzdrowisko w ciągu roku z poprawą 50 dzieci (41,6 proc.) Pomimo niewątpliwie dobrych wyników leczenia, Uzdrowisko PAKPD, nie było całkowicie wykorzystane, gdyż na 80 miejsc, zajętych było przeciętnie 65 i w obecnej chwili są jeszcze miejsca wolne. Wobec ogromnej liczby dzieci gruźliczych u nas, fakt niewykorzystania Uzdrowiska tego typu (posiadamy ich tak mało), dowodzi, że o jego istnieniu szerszy ogół, nie jest dostatecznie powiadomiony. Zgłoszenia chorych dzieci należy kierować do Biura Polsko-amerykańskiego Komitetu Pomocy Dzieciom w Warszawie, Jasna 11.

WIADOMOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA.

Zużytkowanie włosów kobiecych.

WARKOCZE PRZERABIANE NA POŃCZOCHY.

§) Gdzie się podziewają opadłe liście z drzew?
— Gdzie się podziewają łyzy, co płyną z oczu?
Oto sentymentalne pytania, które uzupełnić można jeszcze jednym, bardziej aktualnym.
— Co dzieje się z włosami, które obcinają kobiety?
Wiadomo, iż prababki i babki nasze wyplatały z nich medaljony i przechowywały w nich zasuszone kwiaty i wspomnienia miłosne.
Dzisiejsza epoka jest o wiele praktyczniejsza. Najdelikatniejsze z delikatnych włosów mie-

sza się z jedwabiem i wyrabia z nich pończochy.
Nie wie o tem piękna dama, iż co nosiła kiedyś na głowie, nosi obecnie na nóżkach.
Grube i twarde warkocze, symbol „krwi, a nie wody” w żyłach, używa się do niższych celów a zatem do wypychania otoman i materacy. Nie jest więc żadną przenośnią, gdy się powie w obecnej dobie:
— Ten sybaryta sypia na warkoczach kobiecych.

palenia tytoniu, zarówno ze wzeledów higienicznych, jak i gospodarczych.

Rozwinięto szeroka propagandę, wytaczając szereg argumentów przeciw papierosowi. Lekarze głoszą, że nikotyna wviera zgnębne skutki na organizm kobiet, w wyższym znaczeniu stopniu, niż na ustrój męczyzny, oraz zaznacza się ujemnym wpływem na dzieci nałogowych palaczek. Nadto jeden z najsilniejszych argumentów — dłuższe używanie tytoniu szkodzi piękności: cera traci naturalną świeżość, przybiera ton żółtawy, blask oczu słabnie, wargi zmieniają barwę...

Liga zwalczania tytoniu zażądała zakazu palenia w publicznych lokalach, pociągach, tramwajach. Powstał nawet związek młodych mężczyzn, którzy postanowili żenić się tylko z dziewczętami, które nie palą, nie piją, nie obcinają włosów i nie malują ust...

Ciekawe tylko, czy zaprzysiężeni dotrzymają słowa. Bo życie, młodość i miłość bywają silniejsze, niż najuroczystsze przysięgi...

Niezwykła karjera czyszciciela butów.

PROSTY POMYSŁ DAŁ MU MILJONY.

W tych dniach zmarł w Nowym Jorku Józef Mittlon, jeden z najbogatszych ludzi nowego świata.

Karjera tego człowieka jest typowym przykładem, co znaczy wytrwałość, oszczędność i łut szczęścia.

Z dwoma centami w kieszeni przywędrował Mittlon ze Szkocji do Nowego Jorku i został sprzedawcą gazet oraz sznurowadła do butów.

Po dwu latach pracy i oszczędności odłożył sobie 100 dolarów i za te pieniądze wynajął sklepik, w którym sprzedawał gumy do butów, pastę i szczotki.

Często też sam czyścił buty klientom.

Pewnego dnia wpadł Mittlon na pomysł sporządzenia sznurowadeł ze skóry.

Wyciął kilka par i w pół godziny sprzedał wszystkie.

To go natchnęło do kupienia całej skóry wołowej. Przez noc wycinał sznurowadła, a wieczorem nie miał już ani jednego w sklepie.

Nazajutrz przyjął sobie pomocnika, w miesiąc później pracowało w jego warsztacie 8 robotników, w kilka lat potem zarzucił całą Amerykę skórzanymi sznurowadłami, których był wynalazcą.

Mittlon zostawił majątek wartości 400 milionów dolarów.

Łepiciele szczurów.

§) Osobliwy tytuł szampiona trucicieli szczurów zdobył sobie Anglik nieiaki p. J. Jarvis, z Londynu. Wytruwa on zapomocą gazów setki i tysiące szczurów, oswabdzając od tej plagi nie tylko mieszkania i domy, ale całe dzielnice, a nawet mniejsze miejscowości. Dotychczasowy rekord Mr. Jarvise wynosi: 1000 szczurów — w ciągu tygodnia.

Obok p. Jarvise walka ze szczurami zajmuje się także jego żona, która w miarę praktyki zyskuje sobie coraz więcej wzięcia, konkuruje z mężem, a nawet w wielu wypadkach prześciga go w wydajności pracy. Jest ona niewątpliwie najgroźniejszym wrogiem szczurów — w spódnicę.

Straszne działanie gazów artyleryjskich.

ATAK GAZOWY ZAMIENIA W JEDNEJ CHWILI MIASTO W KUPE GRUZÓW.

§) Jak z Nowego Jorku donoszą, wstępem do amerykańskich manewrów powietrznych, był atak gazowy, zamieniony onegdaj w Nowym Jorku. W planie tych ćwiczeń wyobrażono sobie, że nieprzyjaciel wylądował tuż przed finansowym centrum miasta. Obrona usiłowała przeciwatakować z powietrza nieprzyjaciela zniszczyć, przyczem wyrzucano z aeroplanów masę konfeti i węzów papierowych, mających przedstawiać bomby.

Z dachów drapaczy chmur terkotały karabiny maszynowe i grzmiały olbrzymie rakiety. Wszystko to było, jak się zdaje, niespodzianką dla publiczności, gdyż przechodnie zostali ogarnięci wielką

paniką. Kobiety zaczęły krzyżeć, dostawały spazmów i padały zemdłone. Urzędnicy przerażeni powypadałi z biur na ulice, sądząc, że znów nastąpił zamach bombowy, podobny do tego, jaki wykonany był na Bank Morgana przed trzema laty.

Straż pożarna grzmiała nieustannie sygnałami alarmowymi. Jak łatwo można się tego było spodziewać, złodziejce nowojorscy wyzyskali to zamieszanie i znakomicie przy tej okazji się obłowili.

Wynikiem tej „walki” powietrznej był komunikat władz wojskowych, ujęty w następujące słowa „Wallstreet zamieniona w tlejące się zgłiszczą. Przyszło 18,000 osób. padło ofiarą bomb gazowych”.

NAJWIĘKSZY RAID LOTNICZY.

§) Ostatnio przybył do Tokio słynny lotnik włoski Pinedo, który odbył największy w świecie raid lotniczy. W dniu 20 kwietnia rb. wyruszył on z Rzymu przez Azję do Australji, gdzie przybył do Melbourne dnia 9 czerwca. Następnie wyruszył dnia 6 sierpnia w dalszą drogę i przybył ostatnio do Tokio. Obecnie Pinedo wyrusza na ostatni etap swego kolosalnego raidu, a mianowicie w kierunku Rzymu. Dotychczas przebył Pinedo przeszło 35,000 kilometrów.

NARZECZENI SPADLI Z 2000 STÓP.

§) Z Chicago donoszą: Lotnik amerykański, Workman, wznosił się na aeroplanie z narzeczoną swoją, Polką, Rozalią Podlesiakówną na wysokość 2 tysięcy stóp.

W chwili, gdy lotnik opuszczał się na ziemię i znajdował się na wysokości 2000 stóp, motor nagle przestał działać i aeroplan runął na ziemię. Lotnik i narzeczona ponieśli śmierć na miejscu.

Jeszcze jedna zbyteczna liga.

WALKA Z DYMKIEM Z PAPIEROSA.

W Niemczech powstała obok związków przeciwalkoholowych liga zwalczania tytoniu. Działalność jej zwraca się przede wszystkim przeciw palącym kobietom, po-

nieważ wśród mężczyzn namietność palenia zakorzeniła się już zbyt głęboko. Liga ta powzięła rezolucję, która nakłada na niewiasty niemieckie obowiązek zwalczania zwyczaj

JUR.

25)

Światła i cienie.

— Panna Kalinowska jest ładna — mówił Wirski po chwilowym namyśle — naprawdę nie jest tak piękna jak ty; zresztą sama się o tem jutro przekonasz.

— Pochlebca — roześmiała się Iza.

— Nie mówię w tej chwili komplementów — przerwał Wirski — mówię zupełnie szczerze.

— Trudno mi w to uwierzyć — powiedziała po chwilowym milczeniu Iza — Pytałam się wczoraj pana Oleckiego, która z nas jest ładniejsza: ja czy panna Kalinowska i wiesz co mi odrzekł?

— Skądżesz mogę wiedzieć, co ci odpowiedział Kazimierz; ja będąc na jego miejscu nie zawahałbym się ani na jedną chwilę i palmę pierwszeństwa pod względem urody, przyznałbym tobie.

— Natomiast pan Olecki — mówiła Iza nieco podrażniona — uczynił zupełnie przeciwnie i wręcz mi oświadczył, że chociaż jestem piękna, nawet bardzo piękna, jednakże panna Kalinowska jest odemnie stokroć ładniejsza.

„Wolę więc wierzyć jemu aniżeli tobie”, bo ty nigdy względem mnie nie byłeś szczerym. Tak! tak! — ciągnęła dalej po krótkim milczeniu z udanym smutkiem w głosie — czuję to dobrze, że już przestałaś mnie kochać i ty o tem też dobrze wiesz,

grasz tylko ze mną komedję, więc dlaczego nie masz odwagi powiedzieć mi tego.

Powiedz otwarcie, że mnie nie kochasz, że ci się już znudziłam, a bądź pewien, że ja usunę się z twej drogi. — Łzy zabłyśły w jej oczach. — Żadnych wyrzutów ci nie uczynię i żalu do ciebie nie będę czuła, bo dałeś mi tyle chwil szczęścia, że do końca życia błogosławić cię będę.

Chcesz to odejść i więcej mnie w swem życiu nie spotkać; nie stanę nigdy na drodze twojego szczęścia. — Zachwiała się, rękę przycisnęła do lewego boku i oparła się o ścianę.

— Uspokój się najdroższa! — zawołał zaniepokojony Wirski. Podbiegi do Izy schwycił ją w objęcia i ostrożnie doprowadził do niskiej otomany, na której usadowił ją wygodnie.

— Udaje czy też nie — myślał Wirski, trzymając w ramionach drżącą Izę. Tak już był przyzwyczajony do tego rodzaju scen, których mu jego kochanka nie szczędziła, że nie przywiązywał do nich zbytnej wagi.

Wiedział, że Iza jest mistrzynią w udawaniu, a łyzy i śmiech ma na zawołanie; patrzył więc na nią podejrzliwie. Iza tymczasem zasłoniła oczy rękoma a po jej obliczu splotywały łzy.

— Może i rzeczywiście mnie tak bardzo kocha — przemknęło mu przez głowę i myśli, że ta piękna kobieta o której względem bardzo wielu dobięta się, należy do niego, że była gotowa złożyć mu w ofiarę swe życie. napawała go wielką dumą i odebrała mu

resztki krytycyzmu, a podejrzenie uleciało z jego serca.

Nie zauważył więc, że Iza obserwuje go bacznie po przez palce, które przysłoniła oczy. Nie spostrzegł też jak po jej obliczu przemknął zaledwie widoczny uśmiech triumfu, gdy ukląkł obok niej i przytulił swą głowę do jej kolan.

Wirski nie kochał już tak Izy jak w pierwszych miesiącach ich wspólnego życia, jednakże przyzwyczał się do niej i przywiązał bardzo, więc też każda myśl o rozstaniu się z nią była dla niego niezmiernie przykra.

— Kochanie — mówił pieszczotliwie — nie płacz, wszak już ci nieraz mówiłem, że możesz pozostać w Zalesiu tak długo jak tylko sama zechcesz. Wierzaj mi, że cię kocham i zawsze kochać cię będę.

Począł jej opowiadać o swej miłości, roztoczył przed nią barwny obraz rozkosznej przyszłości, zapewniał, że nie kocha panny Kalinowskiej i wreszcie, jak mu się zdawało, dopiął tego, że Iza uspokoiła się.

Z roześmianemi oczyma, w których błyszczały jeszcze niezaschłe łzy, zadowolona z osiągniętego sukcesu, śmiejąc się w duchu z naiwności Wirskiego, który uwierzył w jej udany płacz, objęła rękoma jego głowę i przywarła karminowemi ustami do jego rozpalonych warg.

(d. c. n.)

Okropne zjawisko na płycie fotograficznej.

DUCH NIEBOSZCZYKA ZA PLECAMI ŻYJĄCEGO.

§) Redaktorowi neapolitańskiemu dziennika „Giorno”, profesorowi Armando Poppalardo, nadesłano w tych dniach z Salerno ciekawą fotografię. Dołączony do fotografii list pułkownika karabinierów Giuseppe Riccj, objaśnia niezwykle fakt.

Redaktor „Corriere di Salerno”, Peretti dokonał w mieszkaniu swym, zdjęcia przyjaciela swego, dziennikarza Nicola Guerricri i ku przerażeniu swemu po rozwinięciu negatywu, spostrzegł obok fotografowanej osoby, wyraźną postać zjawy.

Silnie zdenerwowany redaktor Peretti pokazał to niesamowite zdjęcie znajomym, mieszkającym w tym domu. W zjawie poznali oni księdza, niedawno zmarłego, w lokalu zajmowanym obecnie przez redaktora Peretti. Peretti nie namyślając się długo, spał w rzeczy, zamknął mieszkanie i przeprowadził się do hotelu, gdzie po kilku dniach odebrał list od ukochanej narzeczonej, zrywającej z nim, gdyż nie może wyjść za człowieka,

ka, mającego styczność z duchami. Profesor Poppalardo podając wiadomość i odbitek fotografii w dzienniku swoim, dodaje, iż w wypadku tym absolutnie wykluczone jest jakiegokolwiek oszustwo.

Niezwykły ten fenomen, bezsprzecznie tłumaczyć trzeba tem, że fotografujący Peretti lub fotografowany Guerricri posiadają wybitną siłę mediumistyczną i że podczas zdjęć, bez wiedzy ich, nastąpiła materializacja ducha, który też odbił się na kliszy.

Nie jest to odosobnionym zjawiskiem, że duch ukazuje się na fotografii. Spirytysty ci rozróżniają dwa rodzaje materializacji: widoczną i niewidoczną, zależne od tego, czy zjawy działa na nasze zmysły, czy też tylko na kliszę fotograficzną. Z ostatniego wynika, że w opisanym wypadku materializacja ducha, niedostrzeżona przez siatkówkę obecnych, uwidoczniła się na kliszy.

Ucieczka przed śmiertelnym niebezpieczeństwem.

PODRÓŻ DWÓCH ANGLIKÓW POKĄSANYCH PRZEZ PSA.

„Daily Mail” donosi o nadzwyczajnej podróży, którą odbyli w przeciągu miesiąca dwaj oficerowie angielscy, pokąsani przez wściekłego psa z Calabaru w północnej Nigerji do Londynu, w celu poddania się kuracji. Kolega, który towarzyszył pokąsanym oficerom w tej długiej i uciążliwej podróży, podczas której przebyta została samochodem przestrzeń 70 kilometrów z Calabaru do portu Lagos, a potem statkiem 5300 kilometrów do Plymouthu, opowiadał reporterowi „Daily Mail”, że początkowo oficerowie mieli się leczyć w instytucie Pasteura w Paryżu, ale zmienili zamiar i przybyli do Londynu.

Od pokąsania przez wściekłego psa minął miesiąc, oficerowie zaś dotychczas się nie wściekli. Najwidoczniej jad zawarty w pianie wściekłych psów afrykańskich działa bardzo powoli.

Wydarzenie to przypomina nam opowiadanie generała Wojsk Polskich J., który za czasów swej służby w rosyjskiej armji w Mandżurji miał następujący wypadek:

Jako dowódca oddziału, udającym się do Kōbde jeszcze przed wojną japońską, zameldowano mu, że jeden z żołnierzy został pokąsany przez wściekłego psa. Najbliższy punkt, w którym znajdował się instytut pasteurowski, był Tomsk, odległy

z górą o 2 tysiące wiorst. Lekarz zdecydował, że pokąsany wścieknie się przed przybyciem do Tomsku. Namysłano się, co zrobić z pacjentem, który tymczasem wściekł się i umarł. Po kilku dniach znów zameldowano dowódcy, że kilku żołnierzy zostało pokąsanych przez wściekłego psa. Wówczas postanowił on pomimo wszystko odesłać ich do Tomsku. Od tego dnia prawie codziennie meldowano mu o nowych wypadkach pokąsania przez wściekłe psy. Prawie wszyscy pokąsani żołnierze mieli rany na rękach. Wzbudziło to pewne podejrzenie u dowódcy oddziału, wówczas pułkownika J., który zarządził surowe śledztwo. Wykazało ono, że rolę „wściekłego psa” odgrywał najłagodniejszy piesek, ulubieniec pułkownika Sirko, którego żołnierze niemikosiernie drżnili, ażeby go zmusić do ugryzienia i to najczęściej w rękę.

— Dobrze — zakończył generał J. — żem się w porę spostrzegł, bo wkrótce większa część mego oddziału wyjechałaby na kurację do Tomsku, skąd już niedaleko było do domu.

Czy czasem oficerowie angielscy, podróżujący 6 tysięcy kilometrów z Afryki do Londynu, wprost nie zatekniłi za dancjami londyńskimi...

Cudowne ocalenie.

§) W niezwykle sposób uratowało się przed niechybną, zdawałoby się, śmiercią kilkunastu robotników kolejowych na odcinku Paryż—Wersal, dzięki przytomności umysłu swego przodownika.

Robotnicy ci niesli, krocząc torami, pomiędzy szynami, ciężką szynę kolejową, gdy nagle z niedalekiego zakrętu wynurzył się pędzący całą siłą pary pociąg pospieszny. Przerażony przodownik spostrzegł, że niema już czasu na zejście z toru bo o szynę wykłóciłby się pociąg, krzyknął więc, aby szynę rzucić i paść płackiem na ziemię pomiędzy szynami.

Robotnicy usłuchali tego rozkazu momentalnie i ta szybka decyzja uratowała im życie, bo choć pociąg przejechał nad nimi, to jednak żadnego z nich nie dotknął i wszyscy wyszli bez szwanku z tej straszliwej przygody.

Po przejeździe pociągu, ocaleni robotnicy, podniósłszy się z ziemi, ujrzeli wyglądającego z lokomotywy przerażonego maszynistę, który nie zdolną pociągu powstrzymać i zdołał jeszcze skłoniem rąk dać mu znać, że uszli szczęśliwie niebezpieczeństwa.

Straszliwe słowo.

§) Hrabia Calimachi z Włoch, który na otwarciu świeżo w Londynie międzynarodowej wystawy dentystycznej wygłosił odczyt, zakomunikował przy tej sposobności, że po 15-letniej pracy udało mu się wyprodukować środek posiadający tę właściwość, iż w najkrótszym czasie zabija on wszelkie bakterje, nie wywołując żadnego szkodliwego ubocznego wpływu.

Środek ten otrzymał nazwę: „Trichlorophenyl-methylodosalicyl”. Nazwa ta — jak dodał prelegent — nie jest pełną, lecz stanowi tylko skrót właściwej

nazwy, przeznaczony do użycia w potocznej rozmowie. W rzeczywistości środek ten nazywa się:

„Trichlorophenylmethylodorthoxybenzoicacid”.
Konia z rzędem temu, kto zdoła — oczywiście poza wynalazcą — ten wyraz płynnie wymówić, a jednak musimy go sobie zapamiętać, gdyż to jest słowo mordercze dla wrogów naszego zdrowia. Prawdopodobnie samo już wypowiedzenie tego słowa przyprawi o śmierć bakcyle, względnie, człowieka który się poważył na tak karkołomne przedsięwzięcie.

KRONIKA KOBIECA.

Ciężki los kobiety.

„Kobieta ma zawsze wyjście z trudnej sytuacji, stając się służącą do wszystkiego jakiegóż mężczyzny”, jak się wyraziła brutalnie, mówiąc o małżeństwie, Miss Lilian Joyce, znana autorka.

Biedny mężczyzna tego wyjścia niema i musi wle czasu przebrnąć, o ile się bogato nie ożeni.

Istnieją, naprawdę, niewiasty, które zdecydowanie urządzają swe życie, wykluczając ewentual-

ność małżeństwa. Lecz ilość ich znikoma.

Olbrzymiej większości normalnych kobiet perspektywa przebiecia całego życia w laboratoriach, gabinetach i biurach jest odrażająca. Odwieczny instykt maluje nawet najzgorzalszej nieprzyjaciółce rodu Adamowego, słodkie rozkosze domowego ogniska. Gdyby każda kobieta miała zapewnionego męża, feminizm wołujący przestadły egzystować.

Niestety, stosunek obu płci stale się w Anglii na niekorzyść mężczyzn pogarsza.

W r. 1900 ilość kobiet przenosiła ilość mężczyzn o okrągły milion. W roku 1824 nadwyżka kobiet wynosi przeszło 2 miliony. Mężczyzn rodzi się mniej, krócej żyją, więcej emigrują, a poza to urządzają sobie co pewien czas generalną rzeź, tak, że dziś, w Anglii w wieku od lat 20 do 40, ludność żeńska prawie dwukrotnie przewyższa ludn. męską.

Siłą rzeczy więc pchane, biorą się kobiety do zajęć, do których specjalnych skłonności ani uzdolnień nie mają.

A ileż z tych „professional woman” zgadza się po cichu z kampanją feministyczną „na wywrót” prowadzoną przez wyżej wspomnianą Miss Joyce: Małżeństwo obowiązkowe dla wszystkich mężczyzn wielożenstwo dozwolone! Lecz, by sobie na tę przyjemność pozwolić mogli, należałoby przede wszystkim nie utrudniać im zarobkowania tanją konkurencją!

Wtedy ilość mężczyzn, zdolnych utrzymać rodzinę wzrośnie.

Żebranią dorobił się milionów.

§) Jedną z najciekawszych figur Londynu zniknęła z horyzontu tego miasta. Był to żebrak Dawid Jones, którego często widziano w nocy, wyczekującego przed restauracjami i barami.

Od pięciu dni przed śmiercią Dawid Jones nie pokazywał się w mieście. Wreszcie znaleziono go w jego mieszkaniu martwego. opartego o pianino, na którym grał świetnie.

Przy rewizji znaleziono u „żebraka” dwa tysiące funtów szterlingów i pokwitowanie bankowe, opiewające na milion funtów szterlingów oraz tytuły własności na ka-wiarnię i restaurację.

Jak wykazało dochodzenie Jones „poświęcił” się „karjerze” żebractwa wskutek zmartwień, jakich nagryził się w swej młodości.

Nowy wróg proletariatu.

§) Sowiet miasta Sławiańska na Ukrainie sowieckiej uchwalił następującą rezolucję: „pies, jako zwierzę domowe, jest przeżytkiem burżuazyjnym, gdyż jego zadaniem jest strzeżenie własności prywatnej; wobec tego pies jest tak samo wrogiem proletariatu, jak i wszyscy inni słudzy burżuazji”. Psy nie będą więc w m. Sławiańsku tolerowane; jedynie za specjalnem pozwoleniem można będzie mieć psa w podwórzu bez prawa wypuszczania go na ulicę, przyczem psy takie muszą nosić na obroży napis: „cała burżuazja będzie tak poskromiona!”

Boże — wzdychał kiedyś Heine — wielki jest Twój zwierzyniec, więcej w nim jednak wołów, niż tygrysów. Widać, że w Rosji sowieckiej, mimo wszystko, osłe uszy również przeważają.

„Gaz, Poranna Wersz.”

Lotnictwo w przyszłości.

Pod tym tytułem wygłosił przed paru dniami w Londynie odczyt znany inżynier Oliver Simon i przedstawił rozwój lotnictwa w najbliższej przyszłości. Szczególniejszą uwagę zwrócił on na rozwój i przyszłość hydroplanów i naszkicował obraz, jaki będzie przedstawiał w najbliższym czasie ten środek komunikacji. Prelegent był zdania, że nie uplynie nawet 10 lat, a będziemy posługiwać się hydroplanami, które będą mogły po nieść przeszło 100 pasażerów. Budowane one będą ze stalowych płyt, a rozpiętość ich wynosić będzie 70 metrów. W obu skrzydłach znajdować się będą 2 kondygnacje. Szybkość, z jaką będą one się poruszać, wynosić będzie 250 do 350 km. na godzinę.

Przypadkowy ratunek ogniowy

§) Niedawno temu wybuchł pożar w Universal City na ulicy Nowojorskiej. Ogień przybrał wkrótce zagrażające rozmiary do tego stopnia, że znaczna część miasta filmowego znajdowała się w niebezpieczeństwie całkowitego zniszczenia. Zbieg okoliczności sprawił, że w tym samym czasie czterdziestu strażaków z Los Angeles pod dowództwem swego komendanta występowało właśnie w zespole filmu wytwórni Universal p.t. „Cichy alarm”, w reżyserji Edwarda Laemmle, celem stłumienia sztucznego pożaru. Aparaty strażackie i węże były w pogotowiu i zostały też niezwłocznie użyte do ugaszczenia powstałego w odległości niewielu kroków rzeczywistego ognia. W ten sposób, dzięki przypadkowej obecności „zespołu” strażackiego przy inscenizacji filmu, zapobiegło się większej katastrofie.

PRZEMYSŁ, HANDEL I FINANSE.

Zdolność kredytowa Polski.

(-) Konieczność uzyskania znacznej i dogodnej pożyczki zagranicznej daje się odczuwać w obecnej chwili bardziej, niż kiedykolwiek. Wszystkie nasze wysiłki, skierowane ku naprawie stosunków finansowych i gospodarczych, aczkolwiek uwięzione znacznym powodzeniem wymagają równo cześnie posiadania dostatecznego kapitału obrotowego i przede wszystkim — kapitału ten musimy zdobyć.

Nie mając go u siebie, szukać go będziemy tam, gdzie jest go za wiele i gdzie pozostając bezczynnym wywołuje szereg ujemnych skutków. Popularne zdanie, że „Ameryka dławi się złotem” nie odbiega daleko od prawdy, w każdym zaś razie w samej istocie kapitału leży, że przy normalnych warunkach idzie on tam, gdzie jest najbardziej potrzebny.

Chaotyczne stosunki powojenne przeszkadzają jeszcze normalnemu funkcjonowaniu kapitału. Chwila ta jednak nadejść musi i liczyć na nią możemy. Wszelkie zaś dane przemawiają za tem, że jesteśmy w okresie rozpoczynającego się przyływu amerykańskiego złota do Europy.

O ile chodzi o dotychczasowy dług państwowy Polski, to jesteśmy państwem najmniej obciążonym na świecie. Pomijając już bezwzględna cyfry długu, wynoszącego zaledwie ok. 2 miliardy złotych, co przedstawia mniej niż połowę długu Szwajcarii, jedną piątą długu Belgii, a osiemdziesiątą część długu Anglii — dług nasz będzie jeszcze bardziej znikomym, gdy obliczymy go na głowę ludności Polski, i porównamy z innymi krajami.

U nas na jednego człowieka przypada zaledwie 71 zł. długu państw., w Belgii 1400 zł., w Francji 3000 zł., w Anglii — 4000 zł., i t.d. a nawet w Stanach Zjednoczonych przeszło 1000 zł. Jesteśmy więc — można powiedzieć — państwem prawie bez długów i jeśli ta okoliczność była miarodajna dla państwowych zdolności kredytowych — powinniśmy przyciągać do siebie ze wszystkich stron kapitał międzynarodowy.

Oczywiście, że podobnie, jak w gospodarstwie prywatnym, niska cyfra długów be-

działyma dopiero w porównaniu z ogólnym posiadanym majątkiem. Pod tym względem interesującym będzie zestawienie majątku narodowego i długu państwowego. (W miliardach złotych) Anglia majątek 420 dług 175 Belgia majątek 60 dług 10. Francja maj. 330, dług 115 Szwajcaria maj. 36 dług 5. Włochy maj. 110 dług 43 Stany Zjedn. Ameryki maj. 1,600 dług 110. Polska maj. 70 dług 2. Jesteśmy niezbyt zasobnym krajem w obecnym rozwoju naszego gospodarstwa. Fakt ten bardziej rzuca się w oczy przy obliczeniu naszego majątku narodowego na głowę ludności. (zaledwie 2,500 zł. podczas gdy we Włoszech 2,800, w Austrii 3,600 w Niemczech 3,700, w Belgii 8,00, w Francji 8,500, Anglii 9,000 a w Stanach Zjednoczonych 14,000 zł.)

Majątek nasz jednakże jest dostatecznym, by mógł wzbudzić zaufanie u wierzycieli.

Oczywiście z cyfr podanych nie można wysnuwać jakichkolwiek wniosków, dotyczących faktycznych naszych państwowych zdolności kredytowych. Cyfry te świadczą tylko o pewnych możliwościach, które łatwo moglibyśmy osiągnąć, by stać się odpowiednią wartością na międzynarodowej arenie finansowej.

Kredyt państwowy różni się zasadniczo od prywatnego kredytu: podobnie i zdolności kredytowe państwa nie dadzą się ocenić wedle miar, stosowanych do prywatnych jednostek i organizacji.

Pomijając już kwestie czysto polityczne, odgrywające pierwszorzędą rolę, znajdziemy jednak i w czynnikach gospodarczych różnice zasadnicze. Majątek narodowy i nikłość długu państwowego będzie sła bym atutem w rękach państwa, nieposiadającego należytej administracji, o nierównoważonym lub przeciążonym budżecie i prowadzącego niejednolitą politykę gospodarczą.

Dlatego też o ile ostatnie lata nie powiększyły napewno naszego majątku narodowego, o tyle stopniowo choć powoli postępująca reorganizacja naszego całego życia gospodarczego niewątpliwie wzmacnia naszą zdolność kredytową.

A. K.

mocniejszy istnieje w Niemczech pod nazwą „marka rentowa”, i która stała się dźwignią uzdrowienia tamtejszej waluty.

—oOo—

Wzrost handlu niemieckiego.

(-) Handel niemiecki ożywił się i wzrósł od czasu wprowadzenia w życie planu Dawesa.

Import do Niemiec w r. 1924 wyniósł za I półrocze z góra 1 miliard 200 mil. mk. zł. wywóz zaś osiągnął w tym samym czasie cyfrę 740 mil. mk. Za cały zaś rok ubiegły Rzesza importowała na sumę 12 miliardów 600 mil. mk. eksport zaś sięgał 8 miliardów marek.

Ogólny obrót handlowy Rzeszy przewyższa zatem 20 miliardów za r. 1924. Obrót handlowy Francji w tym samym czasie wyniósł około 16 miliardów mk.

W ogólnym obrocie Francji za rok 1924 wywóz przewyższa jednak przewóz, wówczas gdy bilans handlowy wykazuje przewagę importu nad eksportem w sumie 2 miliardów 600 mil. mk.

Na bierne kształtowanie się bilansu handlowego Rzeszy wpływa masowy import surowców na potrzeby przemysłu oraz środków spożywczych.

Ceny u nas i zagranicą.

(-) Bierzymy ceny detaliczne niektórych towarów pierwszej potrzeby, by zorientować się, gdzie na świecie jest najdrożej.

Chleb żytni najtańszy jest u nas (38 gr. kg.) gdy w Pradze 44, a w Berlinie 49 gr. Mąka pszenna u nas i w Pradze 62 gr. w Wiedniu 63 gr., w Berlinie 64 gr.; w Londynie 65; a w Paryżu 73 gr. Ryż w Wiedniu 60 gr. w Pradze i Londynie 67; w Berlinie 84; u nas 93; a w Paryżu 95. Ziemiaki u nas 10 gr. a potem w Wiedniu, Pradze, Berlinie, Paryżu i Londynie 14, 19, 20, 27 i 31 gr. Różnice tu są już bardzo znaczne. Mleko najtańsze jest w Paryżu 27 gr. Po nim idą Praga 33 gr., Berlin 37, Warszawa 38, Wiedeń 40, Londyn 55 gr., Jaja najtańsze są w Pradze 12, Wiedeń i Berlin 13, Warszawa 14, Londyn 17 i Paryż 23. Drożdżyna masła u nas jest uderzająca prosto. W Pradze 3,99, w Berlinie 4,94; w Warszawie 5,24. Słoninę i mięso mamy najtańsze, cukier za to, który we wszystkich tych miastach kalkuluje się 66—87 gr. u nas kosztuje 1,60.

A zatem większość ogromna produktów jest u nas tańsza, niż gdziekolwiek. Warto to sobie zapamiętać wobec ciągle powtarzanych twierdzeń, że wszędzie na świecie jest taniej.

PRODUKCJA KOKSU NAFTOWEGO.

(-) Wobec tego, że produkcja aluminium w Rosji sowieckiej została wznowiona, aktualnym stało się zagadnienie produkcji koksu naftowego. Próby wytwarzania takiego koksu zostały pomyslnie przeprowadzone w zakładach naftowych w Groźnym. Obecnie zostały zawarte umowy pomiędzy temi zakładami naftowymi a fabrykami aluminium na dostawę koksu naftowego w ogólnej ilości 100 tys. pudów rocznie na okres 1925-26. Za 2 lata produkcja koksu naftowego według programu ma się potroić.

KARTEL WĘGLOWY.

(-) W dn. 29 ub. m., odbyło się w związku górniczo-hutniczym posiedzenie przedstawicieli polskich zagłębi węglowych śląskiego, dąbrowskiego i krakowskiego, na którym uchwalono przedłużenie konwencji handlowej od dn. 1 października na dalsze 6 miesięcy.

PRODUKCJA CYNKU W POLSCE.

(-) W pierwszej połowie rb. wyprodukowano na całym terenie Rzeczypospolitej 49,7 tys. tonn cynku surowego, 21,3 tonn cynku rafinowanego, 1,5 tys. tonn tlenków cynkowych, 14 tonn cynku twardego i 131 tonn ołowiu rafinowanego. Prócz tego wyprodukowano ołowiu ubocznego wydobycia 374 tonn i pyłku cynkowego 1,4 tys. tonn.

PRODUKCJA SREBRA W POLSCE.

Na całym terenie Rzeczypospolitej w ciągu pierwszego półrocza 1925 r. wyprodukowano w hutach ołowiu i srebra 7,284 klg. czystego srebra.

Czesi chcą zalać nas manufakturą.

ŻADAJĄ PRAWA WWOZU 250 TONN PRODUKTÓW TEKSTYLNICH MIESIĘCZNIE.

(-) Centrala czechosłowackich izb handlowych wywiera presję na rząd czeski, celem uzyskania od Polski możliwie największego kontyngentu importowego. A więc Czesi uważają kontyngent na chmiel w ilości 270 tonn za zbyt niski, żądają wwozu przynajmniej 600 tonn skór (kontyngent 218 tonn).

Dla obuwia żądają Czesi nietylko przyznania ilości zamówionych przed zakazem przywozu, ale również stałego kontyngentu 45 tonn (przyznaliśmy 10 tonn miesięcznie). — Dalej żądają 500 tonn wyrobów porcelanowych (kontyngent 250 tonn) oraz powiększenia kontyngentu ultramaryny z jednego wagonu na kilka. Najbardziej charakterystyczne jest żądanie czeskie prawa wwozu po 250 tonn wyrobów włókienniczych miesięcznie, gdy tymczasem nasz

kontyngent przewiduje 1 tonnę. Słusznie zreszta, gdyż nasz przemysł włókienniczy produkuje w dobrym gatunku te wszystkie towary włókiennicze, które dotychczas niepotrzebnie sprowadzaliśmy z zagranicy. Jednocześnie domagają się sfery czeskie możliwości wwozu wyrobów metalowych.

Jednym słowem, gdybyśmy chcieli chociaż w połowie uwzględnić nadmierne roszczenia czechosłowackie, co do przywozu towarów do Polski, to musielibyśmy być przygotowani na dalsze minusy w bilansie handlowym i zalewanie rynku towaram zagranicznym, mając własnego podostaikiem. I tak już uzyskał Czesi zbyt duży kontyngent, zwłaszcza w obuwiu i wyrobach porcelanowych — pomimo istnienia wystarczającej produkcji w Polsce.

Nowe projekty „fabrykac i” gotówki.

(-) Groźnym jest projekt sen. Gaszyńskiego, który dla zaopatrzenia rynków w dostateczną ilość gotówki proponuje wprowadzić t. zw. „złoty hipoteczny”.

Dzisiaj podamy inny — choć podobny plan opracowany przez p. Wojciecha Limę i ogłoszony w „Liście Otwartym” do p. prez. Grabskiego i gwoli informacji, podajemy go czytelnikom.

Chodzi tu o wprowadzenie — obok obecnej złotej waluty — zw. pieniądza pomocniczego. Projekt sam składa się z dwóch części:

Pierwsza odnosi się do pieniądza pomocniczego, którą chce p. Lima nazwać „polem” druga do sposobu wycofania emitowanego pola w ciągu lat 10.

Emisja pieniądza pomocniczego dokona się w ten sposób, że każdy właściciel nieruchomości, czy też fabryki będzie mógł otrzymać w Banku emisyjnym kredyt w notach „polowych” który będzie zabezpieczony w podwójnej wysokości. Od kredytu tego opłacać będzie dwa proc. rocznie. Uzyskany

ZYGZAKI

Cicho wszędzie, głucho wszędzie...

Cicho wszędzie, głucho wszędzie —
Będzie Grabski, czy nie będzie?
W kuluarach i bufecie
W sieni, w foyer no i... wiecie
Szepcze jeden do drugiego,
Ze już nadszedł kres Grabskiego,
Cicho wszędzie, głucho wszędzie —
Kto następcą teraz będzie?

Cicho wszędzie, głucho wszędzie,
Bo pan Grabski jest w urzędzie.
Referenci, naczelnicy,
A z szefami urzędnicy,
Na Grabskiego — przerażeni,
Czy dymisje ma w kieszeni —
Spręglądają zezem z boku
A nie jeden ze Izą w oku,
Cicho wszędzie, głucho wszędzie —
Renumeracji nie będzie.

Cicho wszędzie, głucho wszędzie,
Mówią w Sejmie: Grabski będzie!
Lazdy Klub za tem głosował:
Niech naprawi, co popsuwał
Niechaj sobie na łbie staje,
Ale niech nam pokój daje,
Cicho wszędzie, głucho wszędzie —
W ławkach posły drzemią w rzedzie.

KRONIKA

KALENDARZYK.

Czwartek d. 8 października Pelag. Bryegd.
Czytelnia Tow. Prziaciół Francji.
Piotrkowska 103 (lewa of.) otwarta od 6-8 w

Wystawa malarstwa rzeźby i grafiki. Czytelnia i audycje ranjofon.		(Park im. Sienkiewicza.) Otwarta od godz. 10-ej rano do 23 w.
---	---	--

WIDOWISKA.

Teatr Miejski „Nowi panowie”.
Teatr Popularny „Królowa przedmieścia”
Kino Luna „Korsarz”.
Kino Casino „Królowa Saba”.
Kino Reduta „Głos serca”.
Kino Odeon „Dziecko Gór”.
Kino Apollo „Ofiara podstęp”.
„Spółdzielni Prac. Państwowych
„Świat bez kobiet”.
Kino Dom Ludowy „Jej droga do szczęścia”.
Kino Resursa „Niebezpieczna blondynka”.
„Miejski Kinematograf Oświatowy
„Trzej muszkieterowie”.

Wiadomości bieżące

— Osobiste.

Powrócił ze Zjazdu Międzynarodowej Unji Miast w Paryżu p. prezydent m. Łodzi, M. Cynarski i z dniem dzisiejszym objął urzędowanie.

P. Prezes Rady Miejskiej, dr. B. Fichna, powrócił ze Zjazdu Międzynarodowej Unji Miast w Paryżu i z dniem dzisiejszym objął czynności urzędowe.

— Dyskonto prywatne.

Stan na rynku pieniężnym pogorszył się o tyle, że zwykła dyskonta prywatnego doszła do 7 a nawet 8 proc. (mies.) i to w stosunku do pierwszorzednych weksli.

— Katastrofalny brak gotówki.

Obecny kryzys gospodarczy w przemyśle ma swoje źródła także tam, gdzie dotąd mało się patrzyło — u klientów. Klienci nie posiadają gotówki.

Wczoraj szereg kupców prowincjonalnych starał się o prolongowanie im termi-

Nie należy dentysty przezywać golarzem.

Dr. Henryk Kluszyński contra Stefan Kulczyński.

SKUTKI WSPÓLZAWODNICTWA N.P.R.-u Z P.P.S-em O WŁADZE W KASIE CHORYCH.

Jak wiadomo, na terenie Kasz Chorych m. Łodzi walczą o wpływy różne ugrupowania polityczne; między innymi, rozumiejąc znaczenie tej instytucji dla szerokich mas robotniczych, współzawodniczą ze sobą Narodowa Partja Robotników i Polska Partja Socjalistyczna. Na tle tego współzawodnictwa miał miejsce w Kasie Chorych następujący epizod.

Dnia 27 lutego 1925 r. odbywało się jedno z publicznych posiedzeń Kas. Na zebraniu tem między innymi był obecny: Stefan Kulczyński, członek Zarządu Kasz Chorych, mąż zaufania N.P.R.-u.

Tematem dyskusji była sprawa uposażenia Naczelnego Lekarza. Porównyując dr. Arcta z dr. Kluszyńskim, Kulczyński, podnosząc wartość dr. Arcta, wyrażał się bardzo niekorzystnie o dr. Kluszyńskim.

Na drugi dzień po owym posiedzeniu dr. Kluszyński, który na zebraniu nie był, a o treści przemówienia Kulczyńskiego dowiedział się od swych partyjnych przyjaciół, wziął od sekretarzy notatki z posiedzenia i z tych notatek zrobił sobie wyciąg.

Wyciąg ten wraz ze skargą skierował do Prokuratora przy Sądzie Okręgowym w Łodzi. Przyczem zarzucił, że Kulczyński zniesławiał go, jako urzędnika instytucji, będącej pod opieką państwa, mówiąc o nim, Kluszyńskim, że nie jest lekarzem, że papiery jego jakoby zaginęły w Galicji i że w rzeczywistości był on tylko fryzjerem pod Piotrkowem.

Urząd Prokuratorski, stojąc na stanowisku, że dr. Kluszyński został zniesławiony, jako Naczelny Lekarz Kasz Chorych, a więc urzędnik instytucji publicznej, znajdujący się pod szczególną opieką państwa, pociągnął Stefana Kulczyńskiego do odpowiedzialności karnej z art. 532 p. 3 K.K., który to artykuł mówi o znieważeniu osoby urzędowej podczas wykonywania lub z powodu wykonywania przez nią obowiązków służbowych.

Dr. Kluszyński zaś wziął jeszcze udział w sprawie, zgłaszając powództwo cywilne w sumie 5 złotych, na która to sume określił wartość zużytego papieru i straconego na napisanie skargi czasu.

W dniu wczorajszym sprawa znalazła się na wokandzie w Wydziale Karnym uproszczonym Sądu Okręgowego. Przewodniczył Sędzia Okręgowy Korwin-Korotkiewicz. W charakterze rzecznika powodu cywilnego wystąpił adwokat Kempner. Bronili oskarżonego Kulczyńskiego adwokaci Jasiński i Fichna. Oskarżał podprokurator Kawczak. Na

nów wekslowych, co zostało naogół uwzględnione, zwłaszcza, gdy chodziło o solidne firmy kupieckie.

— Ceny na biletach kolejowych.

Z okresu inflacji pozostał na polskich kolejach państwowych pewien zapas biletów kolejowych bez podania na nich ceny za przejazd — co było spowodowane ciągłą zmianą kursu marki. Obecnie minister kolea, inżynier K. Tyszka, wydał zarządzenie, aby nowe bilety były drukowane z cenami za przejazd, co znacznie przyczyni się do uniknięcia nieporozumień między kasami kolejowymi i publicznością.

— Uroczystości jubileuszowe cechu rzeźniczego.

W niedzielę dnia 11 października rb. łódzki cech rzeźników będzie obchodził 100-lecie swego istnienia. Uroczystości jubileuszowe zapowiadają się nader ciekawie. Bowiern na zjazd ten przyjeżdżają przedstawiciele wszystkich cechów rzeźniczych z całej Rzeczypospolitej Polskiej, również wezmą udział przedstawiciele Ministerstwa Przemysłu i Handlu, przedstawiciele, reprezentanci władz komunalnych i innych miejscowych.

Program obchodu przedstawia się następująco: Niedziela godz. 8 rano: śniadanie w domu cechowym przy ul. Kopernika Nr. 46.

Godz. 9,15 wymarsz wraz z sztandarami do kościoła katedralnego św. Stanisława Kostki.

rozprawę wezwano szereg świadków, między innymi: Franciszka Kalużyńskiego, przewodniczącego Zarządu Kasz Chorych, Jakóba Libracha, Brunona Guthkego, Romana Durskiego, Weisberga, Pałkowskiego, ławnika Bednarskiego, Andrzeja Kaźmierczaka i innych.

Adwokat Kempner starał się udowodnić, że Kulczyński kategorycznie oświadczył, że dr. Kluszyński nie jest lekarzem, gdyż nie posiada dyplomu, i że był fryzjerem pod Piotrkowem. Okoliczność tę potwierdził świadek Kalużyński.

Inni świadkowie tego nie stwierdzili, a świadek Pałkowski ustalił że w Wydziale osobowym Kasz dyplomu dr. Kluszyńskiego nie było.

Obrońca starała się udowodnić, że oskarżony wyraził się, że nie wie jakim, jakiego rodzaju lekarzem jest Kluszyński, i że podobno był fryzjerem. Przyczem obrońca adw. Jasiński rozumował, że gdyby Kulczyński twierdził, że Kluszyński wogóle lekarzem nie jest, to byłby jednocześnie konsekwentnie postawił wniosek o oddanie go, jako oszusta, prokuratorowi.

Skoro tego nie uczynił, to jest to najlepszym dowodem, że fakt, iż Kluszyński jest lekarzem, nie kwestionował, a jedynie podkreślał, że nie jest on lekarzem tej miary, co dr. Arct, generał i twórca oddziału zdrowia naszej armjis że dr. Kluszyński był dobrym działaczem popesowskim na Śląsku Cieszyńskim, nie znaczy, że jest dobrym lekarzem. Na dowód, że doktor Kluszyński nie cieszy się „sympatją” wśród kolegów lekarzy, adw. Jasiński powołał się na znaną uchwałę lekarzy, w której oni kwestionują wartość naukową i moralną dr. Kluszyńskiego. Przyczem wnosil o dołączenie do akt sprawy notatki o powyższym, pomieszczonej w „Kurjerze Łódzkim” i wiadomościach Kasz Chorych. Adw. Kempner oponował przeciwko dołączeniu notatki, oświadczaając, że notatka dziennikarska w dodatku nieopisana, nie jest dowodem w sprawie tego samego zdania był podprokurator. Sad zdecydował dołączyć jedynie egzemplarz wiadomości Kasz Chorych.

Adw. Fichna wnosil o uniewinnienie oskarżonego. Podprokurator Kawczak popierał oskarżenie z art. 532 p. 3.

Oskarżony prosił o uniewinnienie go, twierdząc, że nie chciał obrazić dr. Kluszyńskiego ani jako Naczelnego Lekarza, ani osobiście.

Sędzia Korwin-Korotkiewicz skazał Kulczyńskiego na 100 złotych grzywny.

Godz. 10—ta uroczysta msza celebrowana przez ks. Biskupa Tymienieckiego.

Godz. 11—ta złożenie wieńca na płyce Nieznanego Żołnierza.

Godz. 11,30 nabożeństwo w kościele ewangelickim św. Jana na Placu Wolności.

Godz. 13—ta uroczystości jubileuszowe: powitanie i przemówienia w sali Tow. Spiewaczego przy ul. Piotrkowskiej Nr. 243.

Godz. 14—17 uroczysty obiad w tejże sali.

Godz. 17—ta zwiedzanie miasta przez uczestników Zjazdu.

Godz. 20—ta bal dla uczestników zjazdu i zaproszonych gości. (o)

— Umowa na prowadzenie Miejskiej Galerii Sztuki.

Na posiedzeniu w dniu 6-go bm. Magistrat za twierdził projekt umowy pomiędzy miastem a p. dyr. Marjanem Dienstlę—Dąbrówą, opracowaną przez Wydział Oświaty i Kultury. Projekt umowy przewiduje jej trwanie na czas od 1-X—1925 r. do 1-X—1930 roku, ustala wysokość subsydjum miejskiego na zł 2,000 — kwartalnie, na p. Marjana Dienstlę—Dąbrówę nakłada zaś między innymi obowiązek organizowania w Miejskiej Galerii Sztuki: a) wystaw bieżących; b) działu retrospektywnego oraz c) stałej wystawy dzieł sztuki różnych działów p.n.s. „Miejska Galeria Sztuki”. Budynek Galerii w parku im. H. Sienkiewicza oddawany jest p. dyr. Dąb-

Bojaczki magistrackie.

KŁOPOTY Z GAZOWNIĄ, BRAK USTAWY EMERYTALNEJ

browie przez Magistrat bezpłatnie, wraz z całkowitym urządzeniem wewnętrznym. W razie potrzeby Magistrat będzie uzupełniał corocznie inwentarz Miejskiej Galerji. Wysokość opłat wejściowych podlega na zatwierdzeniu Magistratu — na wniosek Wydziału Oświaty i Kultury.

Projekt umowy przesłany został do Rady Miejskiej, celem ostatecznego przyjęcia i zatwierdzenia.

— Urzędowe koperty do listów wartościowych

Lódzki Urząd Pocztowy komunikuje nam, iż do wysłania listów wartościowych obok kopert prywatnych można używać obecnie wprowadzone przez Gen. Dyr. Pocht i Teleg. koperty urzędowego nakładu, które są sprzedawane po 10 groszy za sztukę. Nadawca listu wypełnia stronę adresową koperty w dług nadruku za wyjątkiem rubryk, dotyczącej uwagi, numeru podania i wpłaty, które wypełnia urząd pocztowy oraz wytłacza na miejscach wyznaczonych wyciętymi kółkami 6 pieczęci lakowych. (o)

— O wzywaniu interesantów do Komisariatów

Jak się dowiadujemy Komenda Policji poleca funkcjonariuszom P. P. wzywać do Komisariatu poszczególnych interesantów, tylko w takich wypadkach, kiedy rodzaj sprawy bezwzględnie tego wymaga, lub też gdy usiłowania odnalezienia zainteresowanej osoby w domu zawiodły.

Rozporządzenie to jest spowodowane faktem, że dotychczas wielu funkcjonariuszy policji wzywało niepotrzebnie interesantów w tych sprawach, które mogły być z powodzeniem załatwione w mieszkaniu lub w warsztacie interesanta. (o)

— Czwartki literackie.

Dziś, punktualnie o godzinie 8—ej wieczorem, odbędzie się inauguracyjny odczyt reżysera Teatru Miejskiego p. Jara Kochanowicza, współtwórcy „Reduty”, „O ideologii Z. Krasińskiego w „Nieboskiej Komedji”. Odczyt ten znakomicie ułatwi lódzkiej publiczności wysłuchanie zapowiadanej na dzień 20-go bm. premjery, arcydzieła naszej dramatycznej sztuki. Niewątpliwie zamierzenia dyrekcji popracą ci wszyscy, którym nie obcą jest nasza literatura i sztuka.

Obecna wystawa „Pro Arte” oraz F. Jabłczyńskiego wzbogacona kolekcją cennych makat buczačkih wzbudza poważne zainteresowanie wśród widzających wystawę, z którą zapoznać się winna w pierwszej linii młodzież ze względu na bogatą i jasną treść artystyczną.

— Wyjaśnienie.

W związku z naszą notatką p. t. „Dybuk ante portas”, w której podano, jakoby w Teatrze Miejskim było miejsc 1200, dyrektor Teatru Miejskiego p. B. Gorczyński w piśmie do naszej redakcji wyjaśnia, że miejsc w Teatrze jest ogółem 803, z czego sprzedażnych tylko 787.

—oO—

Z NOWOSOLNEJ.

Rada Gminna w Nowosolnej używa na posiedzeniach wyłącznie języka niemieckiego jako urzędowego.

Może władze wojewódzkie zwróciłyby uwagę swojskiego chowu hakatystom, że Nowosolna narazie nie leży jeszcze w obrębie granic Republiki niemieckiej.

—oO—

ZE SREBRNEGO EKRANU.

„Odeon” — „Dziecko gór”.

Któż nie pamięta niezapomnianej odtwórczyni roli głównej w obrazie „Węgierska krew” z przepiękna lódzianka ukrywająca się pod pseudonimem Lya de Putti. W galerji odtwórczyni kobiety szlachetnej i mężnej, subtelnej i uduchowionej nawskroś kobiecej zajmuje czarująca panna Süß (tak bowiem brzmi jej prawdziwe nazwisko) jedno z czołowych miejsc. Gwiazda niemieckiej kinematografji w wyświetlanym obecnie obrazie w „Odeonie” p. t. „Dziecko gór” na tle przepięknych widoków niebotycznych gór, rozwinęła talent w całej pełni. Ze Lya de Putti jest pierwszorzędnym talentem i rokuje na przyszłość wielkie nadzieje, świadczymy o tym fakt, iż z nadchodzącym rokiem żegna się z wytwórnią niemiecką, bowiem została zakontraktowana do Hollywood tej Mekki kinematograficznej.

Zajmująca treść, przepiękne widoki i twarze odtwórców głównych ról, a nade wszystko fotogeniczna twarzyczka niezapomnianej Lya de Putti składa się na pierwszorzędną widowiskowość. Nadprogram jest uczta dla naszych sportowców: Największe wydarzenie ubiegłej zimy 8 Olimpiada zimowa w Chamonix, zawody łyżwiarskie w igrzyskach zimowych.

Gospodarka gazowni miejskiej już niejednokrotnie i wyczerpująco była omawiana na forum Rady Miejskiej i na łamach prasy miejscowej. I dziw na rzecz — z niewidzianą w Łodzi jedynomyślnością wszyscy orzekli, że gospodarka ta szwankuje, a co zatem idzie — gazownia nie tylko nie przynosi większych zysków, a przeciwnie — od szeregu już miesięcy walczy z deficytem.

Zastanawiano się długo nad przyczynami, które nie pozwalają prosperować gazowni tak, jakby się tego spodziewać należało.

Główny znawca spraw miejskich — p. wiceprezydent Wojewódzki — twierdził, iż gazownia nie przynosi zysków dlatego, że od szeregu już lat nie przeprowadzano w niej koniecznych inwestycji, że urządzenia są przestarzałe i dlatego nie można produkować gazu tanio i konkurować w ten sposób z innymi sposobami ogrzewania czy oświetlenia.

Bez wątpienia wywody p. wiceprezydenta są słuszne, bardzo nawet słuszne, nie mówią nam jednak, czy organa, zarządzające gazownią, starały się zapobiec takiemu oplakanemu stanowi rzeczy.

Wnosząc z prac Rady Nadzorczej gazowni — mogliśmybyśmy twierdzić, że wypełnienie obowiązków przez władze naczelne tak ważnej instytucji — żyteczności publicznej pozostawia wiele do życzenia.

Obo na posiedzenia wyżej wspomnianej Rady, składającej się aż z 13 osób przychodziły normalnie 3—4 osoby, podczas gdy była do prawomocności uchwał potrzebna przynajmniej połowa, w tym wypadku 7 osób.

Skrzynka do listów.

W sprawie aptek Kasy Chorych.

W dniu 30. 9. 1925 roku „Głos Polski” zamieścił sprawozdanie z posiedzenia Zarządu Kasy Chorych następującej treści: „Na wczorajszym posiedzeniu Zarządu przewodniczył p. F. Kałużyński. Pan przewodniczący Zarządu podał do wiadomości, iż Zarząd Kasy proszonym był o wydelegowanie swego przedstawiciela na zjazd Farmaceutów, który się odbywał w sobotę i niedzielę w Warszawie i na który wyjechał pan przewodniczący. Na kongresie delegacja Łódzka poruszyła stosunki w Kasie Chorych m. Łodzi. W pierwszym dniu kongresu opinja tegoż zwróconą była przeciwko lódzkiej Kasie Chorych. W niedzielę jednak po wyjaśnieniach p. Kałużyńskiego, postanowienia zostały zrewidowane. Kongres przyjął rezolucję w sprawie nowelizacji ustawy o Kasach Chorych, w której wyraża zdanie, iż należy utrzymać obecne terytorjalne K. Ch. i ich organizację”.

Zarząd Związku Zawodowego Farmaceutów Pracowników Rzeczypospolitej Polskiej Oddziału Łódzkiego, zaskoczony powyższem sprawozdaniem, absolutnie niezgodnym z rzeczywistym stanem rzeczy, zmuszony jest sprostować mylne informacje i podać do wiadomości publicznej istotny przebieg obrad Zjazdu.

1) Zjazd trwał 2 dni w sobotę i niedzielę. Wszystkie rezolucje i uchwały były powzięte do godziny 3—ej po południu w niedzielę, pan przewodniczący Zarządu Łódzkiej Kasy zjawił się na Zjeździe o godzinie 6 wieczorem w niedzielę.

2) większość delegatów rozjechała się po południu, pozostała mniejszość, która nie mogła zmie-

ścić szybkiej i sztucznej, narciarskiej w biegu drużynowym, mecz hockey'owy drużyn Ameryki i Kanady oraz toru i wyścigi bobsley'owe.

—oO—

Komunikaty.

— Odczyt w Stow. Techników.

(r) W piątek dnia 9 bm. w lokalu Stowarzyszenia Techników w Łodzi, Piotrkowska 102, o godzinie 8—ej wiecz. wygłosi odczyt p. inż. S. Skrzywan na temat: „Budowa Kanalizacji Łódzkiej”.

W niedzielę zaś dnia 11 bm. odbędzie się wycieczka dla zwiedzenia robót kanalizacyjnych. Szczegóły dotyczące się wycieczki podane będą na odczycie piątkowym.

— Cech Czeladzi Tkackich w Łodzi.

W niedzielę, dnia 11 października rb. odbędzie się uroczystość obchodzenia

100—letniego jubileuszu

w sali przy ul. Konstantynowskiej Nr. 4 z następującym programem:

1) Zbiórka członków i delegacji cech w lokalu przy ul. Konstantynowskiej Nr. 4 o godz. 8—ej rano i pochód do Kościołów;

2) Od godz. 4—ej po poł. w tymże lokalu uroczystość jubileuszowa połączona z koncertem i tańcami.

Wszyscy do cechu tkackiego przynależni majstrowie i czeladzi uprzejmie są proszeni o łaskawe przybycie przez

Zarząd.

(—) Szlindembuch.

niać uchwał, powziętych przez przystępkich,

3) w niedzielę po południu, t. j. podczas obecności p. Przewodniczącego Zarządu Łódzkiej Kasy rozpatrywano jedynie sprawę płacy farmaceutów aptek kasowych, a raczej stylistyczne poprawki redakcyjne.

4) pan przewodniczący Zarządu Łódzkiej Kasy został wezwany przez członka Zarządu Warszawskiej Kasy Chorych p. Weinberga do wyjaśnienia zarzutów, jakie podnieśli delegaci łódzcy przeciwko Zarządowi Kasy Chorych m. Łodzi.

Po wyjaśnieniu p. przewodniczącego Zarządu Łódzkiej Kasy, które nic nowego do sprawy nie wniosły i replice przedstawiciela pracowników aptek Łódzkiej Kasy — Zjazd powziął uchwałę, aby sprawę aptek Łódzkiej Kasy Chorych przekazać do załatwienia Ministerstwu Pracy, a tem samem potwierdzić swe poprzednie postanowienie w tej sprawie. Nie zaprzeczając p. przewodniczącemu Zarządu Łódzkiej Kasy daru elokwencji, z całą stanowczością musimy odeprzeć twierdzenie, jakoby on mógł spowodować reasumację uchwał przy powzięciu których nie był obecny. Uchwały pozostały w sile, wbrew może intencji Zarządu Kasy Chorych, a do wodom tego wynik realny w postaci rewizji aptek Kasy Chorych w Łodzi.

Powody zwolania Zjazdu w sprawie aptek Kas Chorych przyczyny rewizji w tychże aptekach wyjaśnimy niebawem w prasie.

Zw. Zaw. Farmac. Prac. Rzpłitej Pol.
(—) Szlindembuch.

1) Zbiórka członków i delegacji cech w lokalu przy ul. Konstantynowskiej Nr. 4 o godz. 8—ej rano i pochód do Kościołów;

2) Od godz. 4—ej po poł. w tymże lokalu uroczystość jubileuszowa połączona z koncertem i tańcami.

Wszyscy do cechu tkackiego przynależni majstrowie i czeladzi uprzejmie są proszeni o łaskawe przybycie przez

Zarząd.

TRAGICZNY WYPADEK W KRAKOWIE.

We wtorek wieczorem na forcje w Rajsku pod Krakowem zdarzył się tragiczny wypadek, który pociągnął za sobą ofiarę w życiu ludzkim.

Jeden z oficerów stacjonowanego tam bataljonu 1-go pułku strzelców podhalańskich, manipulując podczas naprawy rewolwerem, spowodował wystrzał. Kula rewolwerowa ugodziła stojącego opodal strzelca, Izraela Prawera, w brzuch. Rannym, po przewiezieniu do szpitala żalozowego w Krakowie, wkrótce zmarł.

PORADNIK DLA KUPUJĄCYCH.

PRAJOWNIA WYROBÓW JUBILERSKICH:

F. Dębowski, Piotrkowska 186.

SKŁADY WIN I WÓDEK:

St. Kaczmarek, Przejazd 51.

SKŁAD INSTRUMENTÓW MUZYCZNYCH:

Boniewicz, Targowa 38.

ZAKŁAD ZEGARMISTRZOWSKO—JUBILERSKI:

Placek, Brzezińska 10.

KWIACIARNIE ARTYSTYCZNE:

Salwa, Narutowicza 27.

SKŁAD SZYB:

Olejniczak, Główna 14.

FABRYKI WODY SÓDOWEJ:

Jakóbowicz, Kilińskiego 153.

ZAKŁADY FOTOGRAFICZNE:

Grabowski, Kilińskiego 146.

PRZEDSIĘBIORSTWA ROBÓT ASFALTOWYCH:

A. Than i S-ka, Sienkiewicza 58.

SKLEPY WYROBÓW TYTONIOWYCH:

Lewandowski, Główna 56.

SKLEPY SPOŻYWCZE:

Fonkowicz, Zielona 17 (Bałuty).

Wileczyński, Główna 67.

KAWIARNIE:

Fraszczyńska, Główna 34.

MAGAZYNY GALANTERYJNE:

Stelzner, Piotrkowska 141.

FABRYKI TRYKOTAŻY:

Petzold, Główna 8.

APTEKI:

Pogonowski, apteka homeopat. Główna 5

SKŁADY APTECZNE:

Jentys, Kilińskiego 162.

PIEKARNIE:

Kopczyński, Juliusza 31.

Rosner, Kilińskiego 142.

Biskupski, Kilińskiego 148.

Koszański, Zawiszy 9.

Nowak, Młynarska 35.

WYROBY TYTONIOWE:

Płachciński, Zawiszy 19.

WARSZTAT ŚLUSARSKO - MECHANICZNY:

Witgocki, Młynarska 35.

ZAKŁADY MALARSKIE:

Janowski, Sienkiewicza 91.

ZAKŁADY KOWALSKIE:

Nawrocki, Pomorska 94.

Olczyk, Pomorska 84.

Zasada, Radwańska 1.

CUKIERNIE:

Krzyżanowski, Główna 1.

Buszko, Główna 20.

SKLEP UBIORÓW MĘSKICH:

Szyndler, Główna 11.

Donaszewski, Główna 16.

SKLEPY RZEŹNICZE:

„Zjednoczeni Rzeźnicy” Główna 26.

RESTAURACJE:

Pastusiak, Kilińskiego 121.

FRYZJERZY:

Kędzierski, Kilińskiego 160 (damski i męski).

STOLARNIE, MECHANICZNE:

Gruszczyński, Młynarska 30.

SKŁADY WIN, WÓDEK I TOWARÓW

KOLONIALNYCH:

Gajster, Główna 21.

Auerbach, Targowa 39.

ZAKŁADY KRAWIECKIE:

Wojciechowski, Główna 21.

Łapienis, Główna 31.

Wieczorkiewicz, Główna 35.

Wawrzonkowski, Kilińskiego 135.

Czechowski, Sienkiewicza 64.

ZAKŁADY ŚLUSARSKIE:

Burchardt, Sienkiewicza 105.

Krencjarz, Główna 11.

PRALNIE:

Gołębiowska, Kilińskiego 118.

Matusiak, Kilińskiego 142.

Bojanowski, Radwańska 19.

AKUSZERKI:

Wosik, Główna 30.

Jagolińska, Kilińskiego 162.

KRAWCOWE:

Fiedler, Sienkiewicza 109.

ZAKŁADY STOLARSKIE:

Kowalski, Główna 31.

Michalski, Główna 54.

Strzelecki, Orla 23.

WYTWÓRNIE OBUWIA:

Stawowy, Główna 36.

Domański, Kilińskiego 119.

Owczarek, Kilińskiego 134.

Kolanowski, Kilińskiego 142.

Świętosławski, Kilińskiego 159.

WYTWÓRNIA MASZYN RZEŹNICZYCH:

Chmielecki, Anny 26.

WYTWÓRNIA KOLDER:

Frankowska, Targowa 45.

FABRYKA CUKRÓW I CZEKOLAD „ZORZA”

Stefan Sęk, Orla 23.

Przeżywamy czasy bardzo ciężkie. Niejako trudno związać koniec z końcem niejedną i nie wie jak związać budżet domowy. Powyżej podajemy spis firm, czysto polskich, rzemieślników, sklepów — wogóle producentów, nabywając u których jako z pierwszego źródła oszczędzi niejednemu wielu groszy. A z tych groszy składają się złote, dziesiątki i setki złotych. Pomagajmy sobie wzajem, Kupujmy u firm ogłoszonych powyżej a przetrzymamy lżej te ciężkie czasy. Reklama jest dźwignią rzemiosła i handlu.

II. URZĄD SKARBOWY, PODATKÓW I OPŁAT SKARBOWYCH W ŁODZI.

Łódź, dnia 7 października 1925 r.

OGŁOSZENIE.

II Urząd Skarbowy podatków i opłat skarbowych w Łodzi podaje niniejszem do ogólnej wiadomości, że na pokrycie za ległych podatków i opłat skarbowych odbędzie się publiczne licytacje ruchomości zajętych u niżej wyszczególnionych dłużników dnia 15 października 1925 roku między g. 10 rano a 4 po poł.

- 1) Fromer Izrael Juda, Zielony Rynek 2, maszyna do szycia, 4 walizy.
- 2) Dziewięcki Hersz, Zielona 42, meble.
- 3) Rozenholz Bereka, Zielona 47, meble.
- 4) Łaski Mordka, Zielona 35, meble.
- 5) Presman Szyja, Zielona 65, meble.
- 6) Borensztajn Ita, Kilińskiego 81, 2 maszyny do szycia.
- 7) Fingerhut Szmul Lajb, Piotrkowska 62, pianino.
- 8) Fr. Jabłoński, Nawrot 8, szafa do obuwia.
- 9) Zilberman Izrael, Kilińskiego 41, meble.
- 10) Goldsztajn B., Cegielniana 49, maszyna szewska, dwie szafy.
- 11) Szmulewicz B-cia i A. Pohl, Węgłowa 7, 4000 korecy węgla.
- 12) Krauskopf Chaja, Kilińskiego 77, 2 szafy, biurko, umywalka.
- 13) Domaszewicki Calel, Gdańska 31 a, meble.
- 14) Jakubowicz Szlama, Węgłowa 10, kredens, pomocnik, zegar.
- 15) Galewski i Ska, Kolejna 7, 150 korecy wapna.
- 16) Presburger Z. i S-ka, Zielona 5, kasa ogniotrwała, maszyna do pisania.
- 17) Wajdenfeld Fiszlel i S-ka, Piotrkowska 116, 20 paczek przedzv. ketlmaszyny do zeszywania pończoch.
- 18) Sowie Juliusza Rozentala, Cegielniana 25, Karola 17, maszyna do wrobu przydzy.
- 19) Aron Szpilka, Cegielniana 27, 300 chustek wełnianych.
- 20) Szochet Jakób, Piotrkowska 82, 5 sztuk towaru.
- 21) Herszson M., Piotrkowska 116, meble.
- 22) Margulies I., Piotrkowska 120, meble.
- 28) Koplowiec Emanuel, Nawrot 34, meble.
- 24) Lewin L. i S-wie, Piotrkowska 83, 10 skrzyń szkła.
- 25) Itelson i Bojarski, Piotrkowska 46, 15 sztuk towaru, kasa ogniotrwała.
- 26) Gotesdiner i Edelman, Piotrkowska 33, 5 sztuk towaru.
- 27) Motyl H., Piotrkowska 41, 50 sztuk towaru.
- 28) Lewin D., Piotrkowska 31, urządzenie sklepowe.
- 29) Klajn Mojżesz, Cegielniana 50, meble.
- 30) Kac Boruch Szlama, Cegielniana 52, 3 szafy, lustro.
- 31) Taube A. i Sztajer J., Piotrkowska 18, 10 sztuk towaru.
- 32) Herszkowicz Aron, Pomorska 29, meble.
- 33) Milakowski Mojżesz, Piotrkowska 26, meble, 65 skórek.
- 34) Mühle Hubert, Leszno 3, kasa ogniotrwała, 2 biurka, 8 bel szmat.
- 35) Riedel Maurycy, Nawrot 8, 2 biurka, 2 maszyny do pisania.
- 36) Rozen Herman, Południowa 25, 30 skrzyń zapalek.
- 37) Pik Chil Majer, Cegielniana 15, 100 sztuk towaru.
- 38) Scheinfinkel Hilel, Piotrkowska 44, 15 sztuk kolder pluszowych, 25 szt. palt, 20 szt. płótna, 20 szt. kap. 500 mtr. towarów, 10 sztuk kolder, 30 sztuk pleców.
- 39) Strykowski Mendel, Piotrkowska 38, 600 sztuk towaru.
- 40) Harkawi, Korbman i S-ka, Kilińskiego 60, meble.

Kierownik Urzedu WZ. (—) SOBIERAJ.

Polecamy znaną z przed wojny pracownię tu-
ter, płaszczy i kost. dams. K. Drabikowskiego

obecnie Karola № 20, m. 11.

Roboty wykonywa tania z własnych i powierzonych materiałów
Spec. o. dzial. wszelkich robót kufnierskich, 2147—

Dr. K. Brzozowski

powrócił

Piotrkowska 55

Telefon 40-44. 2188

Młodzi i zdolni

akwizytorzy

mogą się zgłosić do adm. Rozwoju. Wład. od 9—12.

U swojego dla swoich.
Uwaga. Szylidy narod.
Dawniej Drewnowska 33.



Chrześcijańska Wytwórnia Obuwia

Łódź, (Bałucki Rynek) Łagiewnicka 23,

Cala Łódź i okolice wiedzą, kto chce buta mieć zgrabnego by solidnie był zrobiony, niech spieszy do szewca Gordoniego będzie zadowolony, a jak jesteś nie bogaty to możesz dostać i na raty

Nadszedł transport butów roboczych

Z poważaniem
Maister Cechowy

M. GORDONI.

493—

Potrzebni chłopcy z kaucją

do sprzedaży gazet (na tygodniówkę)
Zgłaszać się do „Rozwoju” 2082—

Państwowy Zakład Zdrojowy KRYNICA

Całoroczny sezon kąpielowy.

Sezon letni od 1 maja do 31 październ.
Sezon zimowy od 1 listop. do 30 kwiet.

W sezonie zimowym tylko w domu zdrojowym kąpiele gazowo-mineralne, czesielowe zabiegi borowinowe, czesielowe zabiegi wodolecznicze i czesielowe elektryczne, lampa kwarcowa, wody mineralne do picia,

W tym samym budynku mieszkania, restauracja i czytelnia.

Centralne ogrzewanie całego domu i łazienek, światło elektryczne.

Sporty zimowe i inne rozrywki,

Stacja kolejowa i Urząd pocztowo-telegraficzny, w miejscu,

Blizszych wyjaśnień udziela Zarząd zdrojowy.

2527

Zarząd państw. Zakł. zdrojowego.

Klinika zębów ul. Piotrkowska 86.

Wyjęcie zęba z zł.

Plomby i zęby sztuczne podług takas

Porada bezpłatnie,

Porada bezpłatnie.

Państwowa Szkoła Włókiennicza

Wobec utworzenia równoległej klasy kursu przygotowawczego Kancelarja Szkoły przyjmuje zapis kandydatów na wymieniony kurs do 13 b. m. Egzamina sprawdzające odbędą się w dniach 14 i 15 października r. b. (2186)

Drobne ogłoszenia

Kupno i sprzedaż:

Dobłą wreska, krawaty, rękawiczki, pończochy, skarpetki, parasole, laski, guziki, szalki, trykoty poleca sklep galanteryjny Marji Czempik, Łódź, ulica Główna 17. 3032—8

Okazyjnie sprzedam używane meble, kredens, stół, otomana, 6 krzesel, aębowe Południowa 26 u stolarza od 18—5 wiecz. 3045—1

Dobowe krzesła, stół, tremo otomana, szafę, bielizniarkę, łóżka sprzedam Sienkiewicza 59, m. 42. ot. pierwsze piętro na prawo. 3042—1

Sprzedam sklep rzeźniczy z urządzeniem Wiad. Aleksandrowska 19 Rozniakowski od 8—6. 3055—3

Na wypłatę Eleganckie materjaly, swetry, okrycia damskie (według miary) Wpiata nominalna „Głob” Piotrkowska 79. 3051—1

Sprzedam tanio łóżka, szafę, stół, krzesła, kożuch i garnitur żakietowy Piotrkowska 134 m. 9, ot. II piętro(3038—1

Domek murowany w Chojnach do sprzedania ul. Ceglana 54 sklep rzeźniczy. Oferty pod „W W.” 3043—1

Skóry twarde i miękkie, wielki wybór nieprzymakalnych zelówek, w Spółce Szawców ul Piotrkowska 95. 3062—13

Sklep rzeźniczy w dobrym punkcie do sprzedania Aleksanorowska 26. 3061—2

Fortepian krótki czarny „Beckera” mało używany sprzedam tanio Rokicińska 56 na poczcie. 3080—2

Do sprzedania okazyjnie prawie nierozszone męskie palto z wydropym kołnierzem, jestonkę i garnitur. Wiadomość u dozorczy domu Adrzeja 11, między 3—4. 3076—1

Różne:

Akuszerka Pipikowa przyjmuje zamówienia pań. Piotrkowska 132, m. 14. 2992—8

Potrzebny do drukarni nakładacz ul. Sienkiewicza 7. 3065—2

Potrzebna służąca inteligentna umiejąca gotować od zaraz Wólczajska 63, m. 5. 3064—2

Wydzierżamie pokój z kachnią na trzy lata. Nowe Chojny Pałacowa 4, Kozłowski. 3054—1

25 proc. taniej poleca fabryczny skład sweatów. ul. Zielona 11. 2972—6

Dom murowany z ogrodem otworowym, 8-pokoi z wolnym mieszkaniem od zaraz w Zgierz. Wiad. Łódź Lipowa 19, I piętro modystka. 3055—1

Potrzebna dziewczyna do mleczarni Al, Kościuszki 43. 3078—1

Cześć Wam Panowie! Nowość dla Pań i Panów.

Folecem W.P.P. mój zakład krawiecki, który otworzyłem po kilkoletniej pracy, jako mistrz i krojczy dyplomowany w pierwszorzędnym firmach zagranicznych i krajowych. Specjalność wykonania garderoby męskiej mianowicie: futra, palta, garnitury wizytowe, cywilne i sportowe oraz dział damskich palt i kostjumów. Robota podług żurnali paryskich i londyńskich.

Uwaga! Ceny konkurencyjne

Adres mój: Przejazd I: 14, II p. front
Z poważaniem JAN KOLUBINSKI

2479

Folwarczek

włokowy pod Zgierzem, ładnie urządony do wydzierżawienia Ziemia w kulturze, duży dochodowy ogród owocowy, trzy stawy zarybione, pieska i t. p. Jako gwarancja i za dzierżawę wymagany jest kapitał kilkutyśieczny. Warunki można omówić u Wasilewskiego Piotrkowska 152 skład towarów. 2515—

Ceny konkurencyjne!

Warunki dogodne

Na raty i za gotówkę!

2551—

Wszelkie ubiory damskie i męskie; palta damskie kotikowe, bankowe i z futrem. Palta męskie z kołnierzami fokowymi a także futra,

M. Granek, Wólczajska 43, 1 p. fr.

Folwarczek

do sprzedania pięćo włokowy, w tym dwie włoki lasu, Cena 25,000 zł. Oferty sub „Folwarczek 25” do Reklamy Polskiej Łódź, Nawrot 1a. 2431

Dwa pokoje z kuchnią i sklepem poszukuję. Oferty do Rozwoju pod „A, W.” 3038—1

Potrzebna inteligentna wychowawczyni do dzieci ul. Piotrkowska 105, Resenberg. 3076—1

Pokój ze stolowaniem dla jednej lub dwóch pań. Wiadomość Adrzeja 56 m. 4. 3077—2

Zginął pies rasy „Doberman” czarny Odprowadzić go za wynagrodzeniem Al, Kościuszki: 55, m. 2. 3071—1

Przybłąkał się „Jamnik” Karol i ew ul. Wileńska 47 u gospodarza. 3072—3

Potrzebna panienka z kaucją do poddawania w mleczarni. Oferty pod „Kaucja” 3085—1

Potrzebna służąca do wszystkiego Kilińskiego 142, m. 5. 3074—2

Poszukuje trzy panienki na mieszkanie ul. Piotrkowska 51 m. 41. 3068—3

Sklep spożywczy w centrum 2 pokoje, kuchnia do odstąpienia Wiad. Kilińskiego 89 w mleczarni. 3069—5

Osoba która podała ofertę pod młodą wdówką była spóźniona. Oferty proszę składać pod Młoda wdówka, 3068—1

Z powodu wyjazdu sprzedam magazyn mód i przefasonowane kapeluszy to jest sklep z dwoma frontowymi oknami do tego pokój, warsztat z urządzeniem kompletnym, elektryczność, wodociąg Firma egzystuje od 50 lat. Obejrzeć Adrzeja 2, Magazyna kapeluszy „Fret” Pośrednicy wykluczeni. 2089—1

Wieszanie do odstąpienia 2 pokoje, przedpokój, kuchnia i kąpielowy I piętro przy Piotrkowskiej, Oferty do Rozwoju pod Mieszkanie. 3081—2

Zgubione dokumenty

Ujask Wanda zgubiła paszport polski wyd. w Łodzi. 3045—1

200 złotych.

miesięcznie (posada) otrzyma ten kto pożyczycy 3,000 zł, na dobry procent, zabezpieczenie, pierwszy N hipoteki majątku ziemskiego. Oferty pod „200” do Rozwoju. 2200—2

3 morgi

ogrodowej zdrenowanej ziemi do sprzedania w Radzie Pabjanickiej. Wiadomość Rada Pabjanicka ul. Ksawerowska u ogrodnika Piaty (z prawej strony stawu p. Stefańskiego. (2182)

CENA OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 30 gr., w tekście 30 gr., za tekstem 5 gr.; zwyčajne 7 gr.; wśród drobnych 10 i nekrologi 25 gr. komunikaty 25 gr. za wiersz milimetry lub jego miejsce. Drobne ogłoszenia bezterminowe 5 gr. za wyraz; duże litery 50 gr.; najmniejsze ogłoszenie 50 gr. Drobne ponad 20 wyrazów — wyraz 10 gr. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagr. 100 proc. Stronica przed tekstem i w tekście podzielona na 8 łamów, za tekstem na 10 łamów. Akcydensowe i fantazyjne ogłoszenia 50 proc. drożej. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmują się do godz. 10 rano 6-ej 50 proc. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń administracja nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje już przedtem przyjęte ogłoszenia. Za poprzedniego zawieszenia. Rozwój można zamawiać w Zgierz u p. Ucha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ul. Zamkowa.

Adres w redakcji 350; miesięcznie — 30.— zł

Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Rykowski

Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Rykowski

Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Rykowski